

Otwarcie wystawy losowanie komputerów

A black and white photograph showing a group of people. On the left, a man in a military uniform with epaulettes is looking towards the center. In the center, a woman is holding a child. To the right, another woman wearing a hat is visible. The background is slightly out of focus, suggesting a crowded indoor or outdoor event.



MAGAZYN

10 STRON

Nr Indeksu 35003
PL ISSN 0137-9011



ECHO

KRAKOWA

ODZNACZONE ŻŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA
ROK XL. PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 90 (12136)

Kraków. 9. 10. 11 maja 1986 r.

W Kryspinowie rozbudowuje się stara szkołę podstawową

**Nie siedź
w domu idź na
wycieczkę**

Každy znajdzie to, co lubi

Na Siwej Polanie w rejonie Doliny Chochołowskiej odbywały się ćwiczenia ratowników górskich z grup: Tatrzanskiej, Podhalańskiej, Beskidzkiej i Bieszczadzkiej. Ćwiczenia polegają na współpracy ze śmigłowcem, a ratownicy po przeszakoleniu zdobywają II, najwyższy stopień wtajemniczenia we współdziałaniu ze śmigłowcem. Zajęciami kierują doświadczeni ratownicy: **Rafał Mikielwiec** oraz szef wyszkolenia **GOPR, Wojciech Bartkowski**. Jako piloci w ćwiczeniach biorą udział kpt. **Tadeusz Augustyniak** z Krakowa oraz kpt. **Jerzy Kulik** z Katowic. (sz)

Polityka kadrowa w partii i państwie

Było to 9 maja

Było to 10 maja

Było to 11 maja

◆ W 1946 r. opublikowane zostały pytania do referendum i rozpoczęła się kampania propagandowa 3 x tak". (1-k)

W górach wiosenny sezon turystyczny już w pełni. Nad Mor-

skim Okiem atrakcja są zalegające jeszcze połacie śniegu.

A black and white photograph of a woman with dark hair, wearing a dark dress with a prominent white collar. She is leaning over a desk, looking down at papers or books. The desk is cluttered with various items, including papers, a small lamp, and other objects. In the background, there are shelves with books and other items, suggesting a library or study environment. The lighting is somewhat dim, and the overall tone is historical or archival.

W poniedziałek maturzyści przystąpią do egzaminów. A na razie w ich pokojach do późna w nocy świeci się światło... Fot. JACEK BEDNARCZYK

W poniedziałek matury!

Najważniejszy język polski

W poniedziałek ponad 6 tys. abiturientów w naszym województwie przystąpi do egzaminu dojrzałości. Licealiści zakończyli

JUTRO pogoda w rejonie Krakowa kształtować się będzie pod wpływem klina wyżowego. Zachmurzenie umiarkowane i duże, możliwe przelotny deszcz. Temp. min. nocą 8, maks. dniem 16 st. C. Wiatr słaby i u. miarkowany z kler. szczy. Dziś rano wilgotność powietrza wynosiła 93 proc. W ciągu następnej doby bez większych zmian

naukę 28 kwietnia, ostatnio u-
częszczał tylko na konsultacje. W
tym roku matura zdawana będzie
według zmodyfikowanego nie-
regulaminu. Wprowadzono now-
y przedmiot – **propedeutykę nau-
ki o społeczeństwie** we wszystkich
typach szkół. Przy okazji warto
przypomnieć, że finaliści konkur-
su wiedzy o partii organizowa-
nego w tym roku przez krakow-
skie Kuratorium, zwolnieni są
egzaminu z propedeutyki. Drug-
ą nowością to **przenaczenie 5 godzin**

(Dokończenie na str. 9)

(Dokończenie na str. 9)

Amritsaru) i zastrzeliło 4 pasażerów — Hindusów.

● W Bejrucie wprowadzono 84-letniego obywatela francu-

skiego Camille'a Sontaga, który mieszkał w Libanie od 1947 r., gdzie był przedstawicielem firmy samochodowej Peugeot. Zginął tam także 38-letni Nabil Matar, profesor uniwersytetu amerykańskiego w Bejrucie.

3 dalekopisu

● W Normandii rozbił się francuski samolot myśliwski typu „Etendard”. Pilot katapulto-

wał się, jednakże zginął, gdyż nie otworzył się spadochron. Samolot runął niedaleko miasta Caen.

● Setki uzbrojonych policjantów stoczył się w Sankt Petersburgu.

tów stryli się w Seulu z ponad
tysiącem uczestników pogrzebu
południowokoreańskiego stu
denta Kim Se-Jina, który pod
palił się na znak protestu prze-
ciwko systemowi wyborów pre-

zydenta kraju przez specjalne kolegium.

● Podczas skoku z wysokości 00 metrów fmieró nanióśł 24

etni żołnierz Bundeswehry, gdy
nie straszył nas się gnadochary

● W maszynowni okrętu de-
antowego USA w czasie mane-
wrow u wybrzeży Kalifornii
wybuchł pożar. 5 osób zostało
oparzonych.

● Zamaskowany mężczyzna wtargnął do mieszkania w Belasle, w którym spali małżeństwo, kobieta wyznania protestanckiego i mężczyzna wyzna-

...ia rzymskokatolickiego i odda-
...o nich strzalił z pistoletu. Ko-
...ieta zginęła, jej mąż doznał
...oważnych ran. Zdaniem poli-
...ji zbrodnie popełniono z mo-

● W stolicy Filipin zatrzyma-
no australijskiego bandytę, Ro-
nalda Alesa, który w swym
przebiegu dokonał wielu napadów
na bankowców. Ostatnim jego k-

• W Eixendorf, w RFN po-

ryzione przez psa kobiety udu-
żyły go jego obrożą.

CAF — Mornot

Zmarła trzecia ofiara awarii w czernobylskiej elektrowni

MOSKWA (PAP). W rejonie awarii czernobylskiej elektrowni atomowej nadal prowadzone są prace mające na celu likwidację skutków emisji substancji radioaktywnych — przede wszystkim izotopu jodu 131 o krótkim okresie rozpadu. Jak się ocenia poziom skażenia w strefie bezpośredniego zagrożenia zmniejszył się już 2,5-3 razy. Obecnie wynosi on ok. 0,4 milirentgena na godzinę.

Jak podała w czwartek, na spotkaniu z dziennikarzami, pierwszy wicepremier ZSRR Jęwgienij Worobiew, z 204 osób, które znajdowały się w rejonie awarii, 18 jest zagrożonych, w tym pięć — najbardziej. W kijowskim szpitalu, mimo wysiłków lekarzy, zmarła trzecia ofiara. Powodem była otrzymana duża dawka promieniowania. Pierwsze dwie osoby poniosły śmierć na skutek poparzenia i ran odniesionych bezpośrednio w wyniku katastrofy. Wszyscy poszkodowani odczuli są tróskliwą opiekę i otrzymują najnowocześniejsze leki. 5 osób leczonych jest w szpitalach specjalistycznych w Moskwie. Pomocy konsultacyjnej udziela dwaj lekarze amerykańscy, którzy przybyli do Związku Radzieckiego — znany specjalista od transplantologii prof. Gale oraz zajmujący się problemami immunologii prof. Trasak.

Jęwgienij Worobiew stwierdził także, iż wszystkie osoby zamieszujące w rejonie elektrowni i

ewakuowane ze strefy o promieniu 30 km były poddane badaniom lekarskim.

Kombatantkie spotkania przed Dniem Zwycięstwa

W przeddzień Dnia Zwycięstwa odbyło się uroczyste plenum ZW ZBoWiD, podczas którego wrócono pamięcią do ostatnich dni wojny i pierwszych chwil po wyzwoleniu. Płk Kazimierz Błyszcz przypomniał historię działań zbrojnych, poprzedzających operację berlińską, udział Polaków w walkach z niemieckim okupantem, ogrom ofiar, jakie poniosła Polska. Wskazywał na II wojnę światową, w której zginęło 50 mln ludzi. Tegoroczne obchody Dnia Zwycięstwa mają wymowę szczególną, 1986 rok ogłoszony został bowiem przez ONZ Rokiem Pokoju.

Podczas plenum Krzyżem Kawalerskim OOP odznaczony został Leon Krystian. Krzyże Parzytanckie otrzymali: Albin Jodłowski, Jerzy Motarski, a Warszawskie Krzyże Powstańcze Stanisław Huńko, Alicja Olecka, Barbara Rapczewska, Bohdan Zieliński.

Na uroczystej akademii w Śródmieściu Krzyżem Oficerskim OOP odznaczony został Zygmunt Stracek; Krzyże Kawalerskie OOP otrzymali: Wilhelm Karp, Józef Gajkowski, Kazimierz Majgier, Józef Pudelski. (kk)

Życie i pracować w pokoju

(Dokończenie ze str. 1)

W Krynówie, w prawie 100-letnim budynku działa szkoła podstawowa. Uczy się w niej 126 dzieci z tej wsi oraz pobliskiego Budzyna. Rodzice nie czekają na oświatowe inwestycje. Sami chcą zorganizować jak najlepsze warunki do nauki własnym dzieciom. Już w 1985 roku zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Szkoły. Na jego czele stanął Stanisław Serha. Plac pod budowę szkoły dostała z Państwowego Funduszu Ziemi, z wiejskiego kamieniołomu byłby kamień, piasek ze zwirowiska. Wyliczone, że nowa placówka kosztowałaby około 300 mln. zł. Z tego 20 proc. musieliby wnieść mieszkańcy. Nie stać ich na to, więc postanowiono rozbudować już istniejącą szkołę.

Zorganizowano kilka zabaw, zgromadzono fundusze. 100 tys. złotych wydano na wyposażenie szkoły w nowoczesny sprzęt. Rodzice zobowiązali się młodzi dyrektor Krystyna Martyna, że wykonywać będą proste prace, dadzą środki transportu. Gromadzi się już materiały budowlane. W tym roku szkolnym zrobiono centralne ogrzewanie, teraz po zakończeniu nauki wymieni się podłogi i stolarki okienne. Większość prac porządkowych rodzice i uczniowie wykonają jeszcze przed X Zjazdem Partii. (ms)

Uroczystość zakończył występ Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego. (ms)

Dr J. Fafara ujawnia tajemnice rewaloryzacji

W imieniu dr Juliana Fafary zapraszamy na kolejną wycieczkę po starym Krakowie. Tym razem w programie są: owiany licznymi legendami kościół pod wezwaniem Najświętszego Salwatora, klasztor Norbertanek i kościół św. Augustyna na Zwierzyńcu. Kolejne wycieczki rozpoczną się, jak zwykle, w najbliższą sobotę o godz. 9, 10.30, 12 i 13.30. Zbiórka przed klasztorem Norbertanek. Zapraszamy. (kk)

RADA PAŃSTWA omówiła wczoraj na przykładzie województwa katowickiego i śląskiego doświadczenia rad narodowych w realizacji zadań w dziedzinie oświaty i wychowania młodzieży; rozpatrzyła projekt wspólnej uchwały Rady Państwa i Rady Ministrów w sprawie rozwoju uproszczonych drobnej wytwórczości; przyjęła sprawozdanie z działalności Państwowej Inspekcji Pracy w 1985 roku, wysoko oceniając aktywność kontrolną i działalność profilaktyczną służb inspekcyjnych; rozpatrzyła sprawozdanie z działalności adwokatów w 1985 r. oraz zapoznała się z danymi, które Naczelna Rada Adwokacka zamierza realizować w 1986 r.; ratyfikowała umowy międzynarodowe oraz mianowała Stanisława Pichle na stanowisko ambasadora w Algierskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, zaś Janusza Świątkowskiego na stanowisko ambasadora w Królestwie Nepal.

Z OKAZJI święta narodowego CSRS, 41. rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez armię radziecką, Wojciech Jaruzelski i Zbigniew Messner przestali depesze gratulacyjne do Gustawa Husaka i Lubomira Sztrougala.

PRZEBYWAJĄCA w naszym kraju delegacja Rady Najwyższej ZSRR pod przewodnictwem sekretarza KC KPZR, Michaila



Zimianina gości obecnie na Śląsku i w Zagłębiu.

8 BM. ZOSTAŁY podpisane kontrakty na dostawy polskich samochodów osobowych i ciężarowych do Chin. Dostarczemy tam 10 tys. samochodów z FSO (w tym 8,4 tys. „polonezów” i 1600 „FSO 1500”), a ponadto 5 tys. „maluchów” i 500 samochodów ciężarowych marki „Jelcz”. Wartość kontraktu przekracza 100 mln franków szwajcarskich. Większość pojazdów ma być wysłana do Chin jeszcze w br.

ZESPÓŁ doradców sejmowych zainaugurował działalność. Będzie on udzielał opinii w sprawach rozpatrywanych przez parlament i jego komisje. Akty nominacyjne członków zespołu wręczył 8 bm. marszałek Sejmu, Roman Malinowski.

W PRZEDDZIEŃ 41. rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami — w kraju odbywały się różnorodne uroczystości. M.in. w Bochni zorganizowano „Sztafetę zwycięstwa”, w której uczestniczyła młodzież z okolicznych miejscowości.

KONTO złotówkowe budowy Pomnika-Szpitala CZMP wynosi obecnie 2 mld 424 mln 216 tys., a walutowe — 325 tys. 333 dolary oraz 164 tys. 374 ruble.

DZIS rozpocznie się w Poznaniu trzeci, finałowy etap VII Międzynarodowego Konkursu Literackiego im. Henryka Wieniawskiego. Jury ogłosi listę instrumentów, które spośród 119 skrzypiec z kłunastu krajów ubiegać się będą o palmę pierwszeństwa.

Zmarł lord Shinwell

LONDYN (PAP). Nestor brytyjskiej polityki, znany działacz Partii Pracy, lord Shinwell zmarł 8 bm. w wieku 101 lat. Od 60 lat był on członkiem parlamentu, zasiadając od 1970 roku w Izbie Lordów i będąc do końca czynnym uczestnikiem brytyjskiego życia politycznego. Shinwell był synem ubiegłego żydowskiego imigranta z Polski, który na przełomie wieku przybył do W. Brytanii w poszukiwaniu pracy.

OD NIEDZIELI

Awaria w czernobylskiej elektrowni atomowej nadal pozostaje jednym z głównych tematów doniesień prasowych i agencji. W miarę opanowywania sytuacji w prasie radzieckiej pojawia się coraz więcej reportażów z miejsca wypadku. Po prostu dziennikarze mogą już dotrzeć bliżej elektrowni, gdzie kontynuowane są prace ratunkowe. W pobliżu miejsca tragedii byli w tych dniach m. in. wyślystnicy „Pravdy”, którzy w czwartkowym wydaniu swej gazety opisali życie w sąsiedztwie 30-kilometrowej strefy skażonej wokół elektrowni oraz działania ekip ratunkowych w samym Czernobylu. Z relacji wynika, że poza wspomnianą strefą, z której ewakuowano wszystkich mieszkańców, trwają normalne wiosenne prace polowe. Na kijowskim zbiorniku wodnym i pobliskich rzekach nieprzerwanie kontroluje się wodę, która jest w nadającym się do spożycia stanie. Ale na miejscu samej awarii walka z jej skutkami nie jest zakończona. Nadlatujące nad budynek elektrowni śmigłowce wciąż zrzucają w ród reaktora nowe porcje piasku, gliny, ołowiu i boru, by jak najskuteczniej zabezpieczyć teren i ludzi. Liczne ekipy prowadzą prace odkazające i inne. Pociągami jest, iż dobrze zorganizowane działania przebiegają planowo, dając nadzieję na opanowanie sytuacji.

Takich nadziei nie ma na razie na południowym Pacyfiku, gdzie radioaktywne skażenia atmosfery i wody następują nie

w wyniku niemożliwej do przewidzenia tragedii, lecz na skutek zremedytacji prowadzonych wybuchów nuklearnych, których ostatnio dokonano tam przede wszystkim Francuzi. Kolejną próbę na atolu Mururoa przeprowadził w ub. śróde, zupełnie ignorując protesty rządów i mieszkańców tego regionu, którzy nie chcą degradacji środowiska swego życia. Najbardziej energicznie protestuje przeciw tym poczynaniom rząd Nowej Zelandii, który we śróde wystosował kolejny apel pod

Moratorium zamierzeń

adresem władz w Paryżu o zaprzestanie niebezpiecznych prób. W oficjalnym oświadczeniu premier Nowej Zelandii stwierdził, iż wszystkie narody Oceanii zdecydowanie sprzeciwiają się eksplozjom nuklearnym na Pacyfiku, które Francuzi prowadzą tam już od 20 lat. Po każdej takiej eksplozji protestują również władze japońskich miast Hiroshima i Nagasaki, które mają szczególne prawo do oburzenia, zważywszy zniszczenia, jakich dokonały tam właśnie przed przeszło 40 laty amerykańskie bomby atomowe.

Telegramy wysłane w związku ze śródowną próbą przez morów obu miast na ręce ambasadora Francji w Tokio wskazują na ogromne niebezpieczeństwo związane z eksperymentami z bronią jądrową, na zagrożenie życia i zdrowia miesz-

kańcych w tej części Ziemi ludzi, na zwiększające się wciąż zanieczyszczenie środowiska naturalnego. Stwierdzają, że próby są wyrazem arogancji i pogardy Francji dla dążeń narodów do życia w pokoju. Te protesty mają w Japonii bardzo mocne społeczne poparcie. W tym miesiącu trwa tam kampania zbierania kolejnych podpisów pod „Apelem Hiroshima i Nagasaki w sprawie zakazu i likwidacji broni nuklearnej”. Organizatorzy tej akcji, reprezentujący 16 masowych organizacji społecznych, mają zamiar dołączyć w maju do 19 milionów podpisów zebranych już wcześniej, dalszych 2,5 mln podpisów. I zapewne im się to uda, gdyż oburzenie społeczne

apeli prezydenta Meksyku, który opowiedział się za przerwaniem wszelkich prób z bronią nuklearną oraz podjęciem kroków mających na celu przerwanie narastającego od nowa wysiłku zbrojeni. Warto również odnotować obrady dość niezwykłego gremium, jakie stanowią emerytowani wysocy oficerowie z państw stron Układu Warszawskiego oraz krajów członkowskich NATO, którzy spotykają się pod hasłem „Generałowie za pokój i rozbrojeniem”. Opublikowane w Wiedniu oświadczenie uczestników tych obrad mówi o bezwarunkowej konieczności zapobieżenia katastrofie nuklearnej i zapewnienia pokoju na całym świecie. W posłaniu do sekretarza generalnego ONZ wyrazili oni poparcie dla celów trwającego właśnie Międzynarodowego Roku Pokoju. Niestety, jak na ironię w tym samym dniu na posiedzeniu Rady NATO w Brukseli inni generalowie rozpatrywali problemy związane ze współpracą członków tego bloku wojskowego w dziedzinie produkcji nowych rodzajów broni i sprzętu. Podpisano nawet tzw. „moratorium zamierzeń”, które traktowane jest jako oficjalnie zobowiązanie się do udziału w realizacji nakreślonych projektów. Francja, która nie wchodzi w skład struktury wojskowej NATO, też zobowiązała się do podporządkowania planom Paktu dotyczącym produkcji nowych broni. Próby prowadzone na Pacyfiku dają jej w tej dziedzinie mocną pozycję. (l-k)

powodu rozwijania broni jądrowych jest w Japonii szczególnie duże. Właśnie pod presją społeczną przedstawicieli rządu japońskiego opowiedział się wczoraj na posiedzeniu ONZ-owski Komisji Rozbrojenia w Nowym Jorku za jak najszybszym zawarciem międzynarodowego porozumienia w sprawie całkowitego zakazu doświadczeń nuklearnych. Jest to stanowisko identyczne ze stanowiskiem, jakie od dawna zajmują w tej kwestii kraje socjalistyczne.

Głosy za rozbrojeniem płyną dosłownie zewsząd. W tym tygodniu warto m. in. zauważyć

W poniedziałek rozpoczynają się matury, za niedługo koniec roku szkolnego, ale jak pisze Stefan Ciepły w ZYCIU LITERACKIM w artykule „Do szkoły nadal pod górę”, choć „do pierwszego września pozostało nieco czasu, to zainteresowanie środowiska szkolnego, zarówno nauczycieli i rodziców zmianami, które nastąpią w szkole z początkiem roku szkolnego, jest spore. Składa się na to kilka przyczyn, wśród których najważniejsza to fakt niepewności, w jakim rozmiarze reforma programowa, która dotarła właśnie do prognozy ponadpodstawowej zostanie wdrożona w życie, jako że przeszkód na jej drodze rysowało się sporo (...). Drugi fakt, to konieczność wcielenia w życie uchwał niedawnego XXIV Plenum KC PZPR, które było poświęcone problemom edukacji narodowej. Trzeci wreszcie wiąże się z postacią nowego ministra oświaty i wychowania, którego osobowość jest jeszcze wielką niewiadomą, a wpływ osobisty na konkretne rozwiązania praktyki szkolnej może być spory”. Autor próbuje odpowiedzieć na pytania: w jakim zakresie reforma będzie wdrażana, jaka będzie sytuacja z kadrą nauczycielską, jak pogodzić w szkole funkcję wychowania przez pracę, jak organizować rok szkolny, jaka sytuacja będzie z podręcznikami szkolnymi...

Dni wolne od pracy nie mogą zakłócać produkcji

Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych przypomina, że do końca bieżącego roku obowiązują w społecznych zakładach pracy jednolicie ustalone przez ministra pracy, plac i spraw socjalnych terminy dodatkowych dni wolnych od pracy, a mianowicie: 17, 24 maja, 7, 14, 21 czerwca, 5, 12, 21 lipca, 2, 9, 16, 30 sierpnia, 6, 13, 20 września, 4, 11, 18 października, 8, 15, 22 listopada, 6, 13, 27 grudnia.

Ministerstwo zwraca uwagę, że ustalenie terminów dodatkowych dni wolnych od pracy podporządkowane ukladowi dni świątecznych doprowadzające w niektórych tygodniach do kilku-dniowych przerw w produkcji i świadczeniu usług, zakłada ustaloną rytmikę działalności gospodarczej i sprzeczne jest z intencją obowiązujących w tym zakresie przepisów.

Dlatego też zmiany ustalonych jednolicie terminów dodatkowych dni wolnych od pracy dokonujących można jedynie w szczególności uzasadnić przypadkami, określonych w paragrafie 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 19 grudnia 1985 r. w sprawie czasu pracy w społecznych zakładach pracy w latach 1986-1988 oraz zmian niektórych przepisów o czasie pracy (Dz. U. nr 59, poz. 399), jeżeli za tym przemawiają względy pełnego wykorzystania maszyn i urządzeń oraz utrzymania normalnego rytmu działalności gospodarczej i usługowej zakładu pracy.

W przypadku dokonania zmiany terminu dodatkowego dnia wolnego od pracy nie może on przypadać w tygodniu, w którym występuje określone odrębnymi przepisami święto będące dniem wolnym od pracy.

Hydrometalurgia tematem sympozjum w AGH

W AGH rozpoczęło się wczoraj 3-dniowe międzynarodowe sympozjum naukowe, poświęcone hydrometalurgii z udziałem naukowców z Polski, ZSRR, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, Włoch i RFN. W referatach prezentowane są wyniki najnowszych badań, dotyczących otrzymywania metali nieżelaznych projektowania oszczędnych urządzeń do ich pozyskiwania oraz tanich technologii. Hydrometalurgia znajduje coraz szersze zastosowanie w otrzymywaniu np. cynku, srebra, cyny. Pozyskuje się je zarówno z rud, jak i przez oczyszczanie z wodnych roztworów ich soli. (kk)

W sukces przychodzi mu „ARGUMENTACH” Marek Jędrzejewski, który w artykule „Podręczniki szkolne — być albo nie być reformy?” pisze: „Dla oświaty pracują 33 zakłady poligraficzne, mimo to podręczników szkolnych jest ciągle brak. Gubią się w tym wszystkim sami nauczyciele, którzy z dużym wysiłkiem nadążają za zmianami programowymi i z niepokojem obserwują bałagan, jaki zapanował na rynku podręczników szkolnych...” i na koniec zadaje pytanie „Czy będzie się działo podobnie z nowymi podręcznikami do szkół średnich?”

Mimo że mają ciepły i prawdziwie wiosenny tematyka zimowo-kożuchowa przewija się jeszcze tu i ówdzie. W „PRAWIE I ZYCIU” Joanna Konieczna w artykule „Owieczki i barany” zajęła się tzw. problemem nowotarskim. Jeszcze nie tak dawno „kwitło nielegalne kuśnierstwo, nielegalne pośrednictwo i nielegalna sprzedaż. W procedurze tym uczestniczyły osoby nigdzie nie pracujące, uczniowie, a nawet dzieci...” Gdy w lipcu 1983 r. zarządził ministra przemysłu chemicznego i lekkiego położyło

temu kres (zniosło reglamentację skorowczych) to „uprawdnie nadal są koniki, istnieje podziemie, ale wzrosła liczba zakładów kuśnierskich, zastrzeżono represje wobec nielegalnych producentów i ceny kożuchów utrzymują się od paru lat na tym samym poziomie”.

Oświata rozpoczęła, oświata kończy, bo mają to przede wszystkim oświaty, książki i prasy. W ub. roku, jak pisał M. Arpad Kowalski w „PRZEGŁADZIE TYGODNIOWYM” („Od kryminału do słownika”), „w ubiegłym roku 43 państwowe i spółdzielcze wydawnictwa opublikowały objętych centralnie planem wydawniczym książek — 5305, zaś w zakładach — 232,3 mln egz.”. Dużo to, czy mało trudno powiedzieć, bowiem jak pisał autor dalej: „Większość dorosłych Polaków praktycznie nie ma kontaktu z książką, wyjąwszy spotkania sporadyczne, intensywnych — statystycznie przynajmniej — czytelników jest zaledwie 7 proc. a tak naprawdę sięgających częściej, niż po jedną książkę w tygodniu, jeszcze mniej...”.

Autor zauważa jednak stabilizację na rynku wydawniczym i kończy optymistyczną konkluzją: „Może wreszcie dojdziemy do tego, jak być powinno — książki leżące w dużym wyborze na ladach i spokojnie czekające na czytelników”. Marzenia, czasami, lubią się realizować... (x)

dobnie z nowymi podręcznikami do szkół średnich?”

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

czasopismach

przeżył

MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN MAGAZYN
echo • echo • echo • echo • echo • echo • echo



DLA SYMBOLU
STANAŁ ZWYKŁY
ZDROŻONY
ŻOŁNIERZ
Z WORKIEM NA
PLECACH

17 stycznia 1945 roku kilka godzin po wejściu wyzwolicieli do Warszawy na górę gruzów, w miejscu gdzie jeszcze stał Pałac Saski, a pod jego arkadami znajdował się Grób Nieznanego Żołnierza stanął zwykły, zdrożony żołnierz z workiem na plecach. Postawili go tu dwojcy. Wąsaty, w uszance, nawet nie wiedział, że jest pierwszym, który po zdobyciu Warszawy oddaje hołd prochom Nieznanego Żołnierza. Zaraz potem posterunek przy grobie objął „Platerówkę”. Z braku zniczy palili ognisko...

W pierwszą rocznicę zwycięstwa, 9 maja 1946 roku Warszawa obchodziła szczególną uroczystość — mówił p. dr hab. Witold Lisowski — dyrektor Muzeum Wojska Polskiego — przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina w odbudowanym Grobie Nieznanego Żołnierza złożono ziemię z 24 pobojowisk polskich rozrzuconych po całej Europie. W następnym dniu prezydent Bolesław Bierut wraz z marszałkiem Polski Michałem Rola-Zymierskim podpisał się w księdze pamiątkowej Grobu Nieznanego Żołnierza pod następującymi słowami: „W pier-

wszą rocznicę największego w dziejach naszych zwycięstwa, które złamało niemiecką potęgę i odrzuciło na Odrę i Nysę Łużycką teutońskiego zaborcę, a ludowi polskiemu przyniosło Wolność i Niepodległość — Odrodzone Wojsko Polskie, pragnąc jak najszybciej zatrzeć ślady barbarzyńskie-

stały nazwy miejscowości rozslawionych męstwem i bohaterstwem żołnierza polskiego. Tu jest ziemia z wszystkich frontów II wojny światowej, wszystkich reduct wrzesniowych, z Modlina, Kutna, Westerplatte, Warszawy i Tobruku, Monte Cassino, Londynu, Lenino i Oświęcimia. Nikogo

anonimowo składane kwiaty ku czci Nieznanego Żołnierza. W małych miasteczkach spontanicznie tworzyły się komitety uczczenia Nieznanego Żołnierza. Stało się to rzeczą tak powszechną, że władze wojskowe i cywilne nie mogąc ganić tych odruchów, w zasadzie same zaczęły je popierać.

mił Pałacu Saskiego w Grobie wykonanym przez Stanisława Ostrowskiego.

„Dzisiejszy szczerzy pomnik w kształcie zaprojektowanym przez historię osiągnął wyraz i formę niepowtarzalną. Stał się patetycznym reliktem o podwójnej sym-

go — mówił p. dr hab. Witold Lisowski — ale jak można pogodzić się z myślą o tamtej Warszawie widzącej te szczerzy, te rysy i rany na jej organizmie. Jestem historykiem Grobu Nieznanego Żołnierza, uważam, że powinien pozostać on w takiej formie jak obecnie. Jestem jednocześnie dyrektorem Muzeum Wojska Polskiego, ale uważam, że jest sporo miejsca w Warszawie dla wybudowania nowego gmachu. Niekoniecznie musi on mieścić się na Placu Zwycięstwa.

Tuleży żołnierzy nieznanymi

go zniszczenia i dążąc do przywrócenia Warszawie jej dawnej świetności, Grób Nieznanego Żołnierza — symbol bohaterstwa narodu polskiego w walce o Wolność i Niepodległość — własnymi siłami odbudowany wraz z placem, który od dnia dzisiejszego nosić będzie nazwę placu Zwycięstwa, miastu stołecznemu Warszawie po wieczne czasy przekazuje.

Na płycie głównej, tak jak dawniej, widnieje napis: „Tu leży żołnierz polski poległy za Ojczyznę”. Obok na poronionych przez wojnę kolumnach wyrzeźbiono

nie można było i nie należało pominać.

Po pierwszej wojnie światowej zjeżone bagnami zaspanych żołnierzy transzeje Verdun czy zastane trupami pola Szampanii wołały o symboliczną pamięć, o uczczenie samej bezimiennego ofiary, bezimiennego bohatera — Nieznanego Żołnierza. Jego Groby-Pomniki stały w najpiękniejszych miejscach stolic. W Polsce ten symbol silnie przemówił do społeczeństwa. W wielkich miastach — Krakowie, Lwowie, Bydgoszczy — pojawiały się

Sprawę uczczenia bohatera ogólnonarodowego pozostawiono władzom centralnym w stolicy. W Warszawie również położono 2 grudnia 1924 roku płytę z napisem „Tu leży żołnierz nieznanymi” pod pomnikiem Księcia Józefa, który stał na placu Saskim.

25 stycznia 1925 roku Rada Ministrów na wniosek Ministerstwa Spraw Wojskowych uchwaliła budowę Grobu Nieznanego Żołnierza pod arkadami Pałacu Saskiego powierzając projekt oraz wykonanie Grobu rzeźbiarzowi Stanisławowi Ostrowskiemu.

4 kwietnia 1925 roku w sali Rady Wojennej Ministerstwa Spraw Wojskowych odbyło się losowanie cmentarza, z którego miały być ekshumowane zwłoki i złożone w mogile pod arkadami Pałacu Saskiego.

Dookoła stołu, na którym stała czarna trumna — mówił p. dr hab. Witold Lisowski — zasiadli dygnitarze wojskowi i cywilni, za nimi stali dowódcy jednostek wojskowych stacjonujących w Warszawie, jeszcze dalej szeregowcy i podoficerowie jako deputacje Wojska Polskiego. Biuro Historyczne Sztabu Generalnego zestawilo wykaz 15 pobojowisk, na których toczyły się szczególnie krwawe walki o niepodległość Polski w latach 1918—1920. 15 karteń z nazwami miejscowości umieszczono w specjalnej urnie. Losowania na znak ministra spraw wojskowych gen. Władysława Sikorskiego dokonał najwybitniejszy z obecnych kawalerów — generał Józef Józefowicz. W wydobyciu trzech poległych: szeregowca, kaprala i sierżanta. Włożono ich do 3 jednakowych trumien. Mieszkańka Lwowa Jadwiga Zarubiewiczowa, która straciła syna i nie odnalazła jego mogiły, położyła rękę na jednej z nich. Był to szeregowiec, który zginął w walce, w czasie bowiem miał dziurę od kuli, na mundurze żadnych odznak, a na czapce maciejówce białego nieco przyczerpnętego z wilgoci ośka. Szczerzy Nieznanego Żołnierza przelożono do trumny sosnowej, metalowej i dębowej i przeniesiono do cmentarnej kaplicy. W następnym dniu z wszystkimi honorami wojskowymi, niesiona przez 8 kawalerów Virtuti Militari trumna została położona na armatniej lawecie i przewieziona do katedry 1 listopada prochy Nieznanego Żołnierza z katedry lwowskiej wyruszyły do Warszawy specjalnym pociągiem, tym samym, którym kiedyś wracali do kraju prochy Henryka Sienkiewicza. Na całej trasie odbywały się manifestacje. Przez dzień i noc wzdłuż torów ustawiali się ludzie i czekali na przejazd szczerzy Nieznanego Żołnierza. Pociąg dotarł do Warszawy 2 listopada. Przy zachowaniu ceremoniału wojskowego oddano honory Nieznanemu Żołnierzowi. Prochy jego złożono pod arkada-

bolice: tej pierwotnej choć ustokrotnionej, czczonej Nieznanego Żołnierza i tej drugiej, wołającej o bohaterstwo miasta, w którym stoi — wbrew najstraszliwszym nawałnicom i okrucieństwom wojny. Ufam, że przyszłe plany rozbudowy miasta uszanują ten szczerzy, wymowniejszy od wszystkich deklaracji antywojennych” napisała w „Bric a Brac” czyli wspomnieniach o ojcu Halina Ostrowska-Grabska.

Dzisiaj Warszawa myśli o odbudowie Pałacu Saskiego, o tym, aby w jego budynku znalazło miejsce Muzeum Wojska Polskie-

Tu przed Grobem Nieznanego Żołnierza pochylają się w zadumie i szacunku głowy państwa, tu płonie wieczny ogień, tu przez cały czas, w upał i mroź, wicher, śnieżyce i ulewę pełnią wartę młodzi żołnierze. Tu wreszcie coraz częściej przychodzą pary nowożeńców z bukietami kwiatów. W tym miejscu uczą historii swoich wnuków dziadkowie którzy już dawno zdjęli żołnierskie mundury. Tu wreszcie przychodzą samotne matki ciągle jeszcze oplakujące zaginionych i poległych na wojnie synów, mężów. Oni wszyscy polegli za Ojczyznę.

MARIAN SATAŁA

Z tajemnic II wojny światowej

„Gerd” nie zawiódł

Przy następnym spotkaniu dostarczył żądanych szczegółów. Oto p. Rowlie otrzymał do swojej dyspozycji dwa „Focke Wulfy-200” typu „Kurier”. Były to 4-silnikowe maszyny dalekiego zasięgu. Kilka tego typu samolotów wyprodukowali hitlerowscy specjaliści dla służb wywiadowczych. Lądowisko na terenie ZSRR wyznaczono w rejonie jeziora Balhasz w Kazachstanie. W pierwszym etapie nad jezioro miało przetrwać grupę wywiadowczą, która przygotowała by lądowisko i zorganizowała łączność radiową. W drugim etapie miał wyruszyć samolot z ss-manami oraz samolot-cysterna z paliwem. Po zatankowaniu paliwa samolot-cysterna miał zostać zatopiony w jeziorze, grzebiąc tym samym tajemnicę operacji.

Miejscu lądowiska — jezioro Balhasz wytypowano z dwóch powodów. Położone było na pustyni, a więc z dala od ludzkich skupisk, co dawało gwarancję zachowania tajemnicy. Ponadto w razie dekonspiracji, hitlerowcy liczyli na pomoc Niemców przesiedlonych tu z nad Wołgi. Niebagatelne znaczenie miała także bliskość strefy działań wojsk Czerwonej Armii, dobrze notowanego w Niemczech. Te wszystkie szczegóły przekazał Andrzej do Centrali.

Radziecki kontrywywiad dysponując tak szczegółowymi danymi o operacji, której nadano kryptonim „biała plama”, postanowił przygotować pułapkę na hitlerowców. Nad jezioro Balhasz skierowano grupę doświadczonych wywiadowców pod dowództwem Serafina Markina. Przebrani za rybaków rozpoczęli penetrowanie terenu. 5 obserwowało nieustannie okolice jeziora. Na pozostali z Markinem na czele ruszyli w głąb pustyni.

25 stycznia 1942 r. niemiecki samolot wystartował z lotniska koło Taganrogu i skierował się na wschód.

Kara. Przeczekawszy do świtu, wyruszyli w kierunku jeziora. Idąc natknęli się na chatę, zamieszkaną przez rybaka i jego rodzinę. Bez litości wymordowali wszystkich. Następnie jak gdyby nie wyruszyli w dalszą drogę. Dootarli do miejsca przeznaczenia. Zatrzymali się w pobliższej grocie. Tutaj osaczyli ich radzieccy żołnierze.

Markin natychmiast rozpoczął przesłuchiwanie.

- Stopień wojskowy?
- Lejtnant Walter Bauer.
- Lat?
- 23
- Jednostka?
- VIII Korpus Lotniczy 4 armii.

— Miejsce lądowania?

Ociągając się Bauer wziął mapę i pokazał miejsce.

— Zawiadomiliście bazę?

— Jeszcze nie zdążyliśmy. Wróciliśmy po kanistry z benzyną i radiostację. Później dopiero mieliśmy rozpaść ognisko i nadadź meldunek o wykonaniu pierwszej fazy zadania.

— O której godzinie macie przekazać meldunek?

— Czekała na nas przez cały czas — odpowiedział zapytany.

Markin polecił hitlerowskiemu oficerowi łącznikowemu przekazać meldunek, że wszystko w porządku. Posłusznie wykonał polecenie. Niemiecka baza nie zorientowała się, iż coś nie jest w porządku. Następnie grupa Markina wraz z jeńcami udała się w rejon lądowania. Stąd przekazano ponownie meldunek do Taganrogu, że lądowisko przygotowane czeka na samoloty. Otrzymał polecenie, aby czekać do jutrzejszego ranka na dalsze dyspozycje. Noc wykorzystali żołnierze radzieccy na wykopanie głą-

bokiego rowu w poprzek lądowiska. „Gości” przecież należało przyjąć godnie.

Okolo trzeciej nad ranem huk silników samolotowych przerwał nocną ciszę. Natychmiast radzieccy żołnierze podpalili stosy drewna dając znak, że można lądować. Wysokie języki ognia uderzyły w górę. Po pewnym czasie pierwszy samolot wylądował i trafiałszy na rów runął na bok i stanął w płomieniach. Pilot drugiego samolotu Helmut Schacke skierował swoją maszynę na zapasowe lądowisko — na jeziorze Alatau w odległości 800 km od jeziora Balhasz.

Markin widząc odlatającą maszynę, połączył się z Centralą i podał kierunek lotu. W radzieckich oddziałach przygranicznych ogłoszono alarm, granicę obstawiono gęstą siecią patroli. Dotarłszy na resztkach paliwa nad jezioro Sazyk-Koń położone tuż przy granicy chińskiej — Schacke rozkazał ss-manom skakać do wody. Z 6 skoczków wylądowało tylko 5 — jednemu nie otworzył się spadochron...

Po zimnej kąpeli w jeziorze hitlerowcy wydostali się na brzeg — znajdowali się zaledwie 30 km od granicy chińskiej. Jeszcze liczyli na sukces. Postanowili przeczekać spodziewaną obławę wojsk radzieckich w szuwarach, gęsto porastających brzegi rzeczki Emil. Ich nadzieje okazały się jednak płonne. Pierścien okrażenia zaciskał się coraz bardziej. Niemcy postanowili się bronić. Ich dowódca Helmut Schacke rzucił się do rzeki próbując ją pokonać wpiwając. Jednak na drugim brzegu także czekali czerwonoarmiści. Fanatyczny ss-man strzelał do przedostatniego naboju — ostatni pozostawił dla siebie. Znalezione go w szuwarach martwego.

Widząc jak beznadziejna jest sytuacja, pozostali poddali się. Tak operacja „biała plama” dobiegła końca.

Hitlerowska Abwehra poniosła całkowitą porażkę.

ANTONI SZYBIS

Gryfice „miasto ulanów”

W okolicach Gryfic w woj. szczecińskim licznie zamieszkał ostatni polscy ulani — żołnierze I Samodzielnej Warszawskiej Brygady Kawalerii. Jednostka ta została sformowana w maju 1944 r. w Trościancu na Wołyniu. Wyposażona w radziecką broń i konie z radzieckich republik azjatyckich uczestniczyła w walkach jesienią 1944 r. a podczas ofensywy styczniowej 1945 r. dotarła do Bydgoszczy. Tu ulani dosiadali już w dużej części szybkich i sprawnych koni rasy staropolskiej. Pod nadzorem w okolicach Borujka brygada przeprowadziła ostatnią szarżę w historii polskiej kawalerii. Wspominając o tym niektórzy ulani, którzy po zakończeniu II wojny światowej osiedlili się w okolicach Gryfic i Trzebiatowa w woj. szczecińskim.

— Oddział — mówi mieszkaniec Trzebusza BOLESŁAW KÓRZENIOWSKI — zgromadzili się na skraj lasu. Do miejscowości Borujko było 2 km. Piechota poniosła olbrzymie straty w ogniu nieprzyjacielskich karabinów maszynowych znajdujących się na wieży kościelnej i innych wysokich budynkach. Zdecydowano się na pozornie desperacką, ale w ostatecznym rozrachunku skuteczną, szarżę kawaleryjską. Zdobyte Borujko otworzyło dalszą drogę nad Bałtyk...

14 marca 1945 r. żołnierze Samodzielnej Brygady Kawalerii zorganizowali uroczyste zaślubiny z morzem. Jechali w pełnym kawaleryjskim szyku z dowódcami na czele. Nad morzem, na plaży w Mrzeżynie polskie sztandary mocno wbito w dno Bałtyku, były wzruszające przemówienia, honorowe salwy, ślubowanie. Zastępca dowódcy brygady do spraw politycznych Stanisław Ar-

kuszewski wręczył złote pierścienie st. ulanowi Kobylńskiemu i kpr. Suchorzewskiemu, którzy wrzucili je w bałtyckie fale. Oddziały brygady brały udział w walkach nad Odrą, a następnie w bitwach od Siekierok do Berlina. Nie było już kawaleryjskich szarż, ale konie pomagały w szybkim przemieszczaniu się żołnierzy i skutecznych atakach na wroga.

Po zakończeniu wojny żołnierze wracali na wyzwoloną przez siebie ziemię. Żołnierze I Dywizji osiedlali się głównie w okolicach Chojny i Gryfina, jednostek pancernych głównie w rejonie Pryzyc, piechury z 2 Dywizji wracali nad Bałtyk — w okolice Kamienia Pomorskiego, zdeobolizowani żołnierze z 12 Dywizji znaleźli dla siebie miejsce w Stargardzkim, Goleniowskim i w okolicach Szczecina. Kawalerzyści natomiast upodobałi sobie okolice Gryfic i Trzebiatowa, gdzie walczyli z hitlerowskimi wojskami i stacjonowali w 1945 r. Gryfice nazywane są niekiedy „stolicą polskich ulanów”. Tutejsza szkoła przekazana do użytku w 1967 r. otrzymała imię I Samodzielnej Brygady Kawalerii. Zorganizowano w niej izbę pamięci, w której znajduje się wiele pamiątek mówiących o bojowych tradycjach ostatnich polskich ulanów. Są tam m.in. zdjęcia uczestników szarży pod Borujkiem, jest zdjęcie ulana (niestety bez nazwiska), który wyjechał z Chełma Lubelskiego i dojechał koniem do Mrzeżyna. Jest wiele dokumentów, innych materiałów.

Z okazji rocznic żołnierskich zaślubin z morzem w Mrzeżynie b. żołnierze Brygady Kawalerii składają kwiaty pod znajdującym się tam obeliskiem.

JERZY KUBIAK

Kilo jabłek...

— „Kilo marchwi, sałatę...
— I co jeszcze?
— Zapomniałam...
— Proszę sobie spokojnie przypominać.
— Właśnie tak patrzę...
— Ziemniaki kupione?
— O! Widzi Pan! Dwa kilo proszę. Dużo jest takich zapominalskich klientów?
— Bardzo! Ale ja jestem cierpliwy. Czasem nawet dojadam, co ugotowałam na obiad. Bo jak klient wchodzi, to od razu wiadomo z grubsza co będzie kupował. Raz tylko zaskoczyła mnie pewna bardzo biednie wyglądająca starszuszka, powiedziała: „Pół kilo ziemniaków i pół kilo pomarańczy”.

— Czy to prawda, że Polacy jedzą mało warzyw?

— Sądząc po obrotach w naszym sklepie, raczej nieprawda.
— A co lubią, a czego nie?
— Dobrze się sprzedaje marchew. Na przedpłótku, kiedy kończą się zapasy domowe także cebula i ziemniaki. Gorzej idzie szpinak, rzepa... na te jarzynki potrzebny jest amator.

— A co z owocami?
— Czosnek też ludzie kupują sporo, zwłaszcza zimą i wczesną wiosną, bo się nim leczą. Ale teraz bardzo trudno jest zdobyć czosnek, przywożą go z NRD, bo krajowego nie ma prawie wcale.

— Ale u Pana jest! W ogóle jak to się dzieje, że Pan wszystko ma, że idąc do sklepu mogę sobie planować, co chcę kupić?



Fot. JACEK BEDNARCZYK

— To bardzo proste: trzeba patrzeć co, jak i kiedy idzie i zwyczajnie zdobyć ten towar. W piątki na przykład klienci z reguły pytają o białe barszcze, kupują więcej ziemniaków. Przed świętami i przed popularnymi imieninami idzie dużo pieczarek, zielonej sałaty... A generalnie ludzie kupują dużo na początku i na końcu miesiąca, bo wtedy dostają pensję. W środku miesiąca ruch w sklepie wyraźnie słabnie.
— A owoce ekskluzywne, czyli cytryny i pomarańcze?
— Bardzo dobrze się sprzedają. Bananów też poszłyby każda ilość. Tyle, że z zachodnich. „Nasze” idą zdecydowanie gorzej. Ta zasada dotyczy w ogóle każdego

towaru nie tylko owoców południowych: wszystko co zachodnie idzie jak woda.

— I ludzie mają tyle pieniędzy? Przecież to drogie!

— Nie wierzyłaby pani! Są tacy, którzy dostownie co tydzień zostawiliby tu 5 tysięcy na cytryny i czekolady, gdyby było ich pod dostatkiem.

— Jak wygląda Pana dzień?

— Wstaję o czwartej, piątej i na plac Imbrowski. Kupuję towar... A tam dzieją się teraz dantejskie sceny, bo ruszyli brukowcy i...

— Kto to są brukowcy?
— Nie wie pani? Straganarze, tacy, co handlują tylko gdy ciep-

ło. Dużo jest też na placu zagranych...

— ???
— No, na przykład z Zakopanego, w ogóle z tego typu miejscowości, oni się też tu zaopatrują. Tak więc jest okropny tłok, towaru mało, produkcja nie nadąża za popytem. Przez to skaczą ceny. Przykładowo pieczarka: bardzo teraz poszła do góry!

— A co z nowalijkami?

— Dziś na przykład przyjechała, maluchem zresztą, dostownie jedna 80-letnia babcia ze szczy-piorkiem. Tak się wszyscy na nią rzucili, że wręcz unieśli ją z samochodem! Bo na placu nie obowiązuje żadna kolejka, tylko prawo dzwigni. I trzeba mieć ocy-czy otwarte. Weźmy taką sytuację: jest tylko jeden kontrahent z ogórkami. Kilo, dajmy na to po trzy grosze. Kupuje pani parę skrzynek towaru, a tu wjeżdżają dwa „stary” z ogórkami! Ich cena spada automatycznie do trzystu złotych. I pani jest o grube tysiące do tyłu...

— Jak na giełdzie maklerskiej?

— Żeby pani wiedziała! Ale prawdziwe emocje dopiero zaczynają się latem! Wtedy handluje się na placu całą noc!

— Mielimy mówić o Pańskim rozkładzie dnia...

— Z placu idę prosto do sklepu. Rozkładam towar i o 9 otwieram. Sprzedaję do 18. W tym czasie szwagier — który jest właścicielem — jeszcze jeździ po różne przetwory, pałuszki, wafle, majonez itp. O 19 jestem w domu i jem obiad. A latem, jak już wspominałem, jedzie się jeszcze raz nocą na plac.

— Czym Pana „gryzą” klienci?

— Choćby tym, że domagają się mekintozy nie przyjmując do wiadomości, że teraz ten gatunek to trociny, a za to są inne jabłka, smaczniejsze. Nie słuchają i już. Chyba że powiem wskazując na skrzynkę z jabłkami: nie ma mekintozy, ale te są do nich podobne w smaku. Wtedy weźma.

— Jakże miał Pan plany życiowe?

— Wyobrażam sobie siebie w grafice. Zdałem nawet na ASP, ale nie przyjęto mnie z braku miejsc. Skończyłem ochronę środowiska. Pracowałem w tym zawodzie, ale to robota bez sensu: badałem stężenie zanieczyszczeń i informowałem dyrektora zakładu ile mu wolno zanieczyszczać. A zakład i tak wypuszczał te smrody i brudy w powietrze i w wodę, bo miał swoje limity. I taki jak ja „ochraniacz” nie nikogo nie obchodził. Potem wegetowałem na poczcie, wreszcie szwagier namówił mnie na ten sklep. I to sobie chwale.

Rozmawiała:
DOROTA KRZYWICKA

Dieta cud? jeść wszystko

POŁOWA LUDNOŚCI ZSRR MA NADWAGĘ!

Współczesne kanony estetyczne i moda obrzydliwy raz na zawsze grubasów. Mamy być wysmukli, wysportowani i młodzieńcy. Tymczasem tryb życia i chęćka na „coś dobrego” powodują, że w pewnym momencie odkrywamy defekty nienagannego dotąd trybu życia. Wówczas biegniemy po poradę do dietetyka albo jeszcze chętniej rozpytujemy wśród znajomych o „dieta cud”, która pozwoli pozbyć się szybko zbędnych kilogramów.

CO TO JEST DIETA?

Instytut Odżywiania Akademii Nauk Medycznych ZSRR przeprowadził w różnych rejonach kraju badania, które wykazały, że 26 proc. ludności cierpi na otyłość, zaś połowa populacji ma nadwagę. To już sygnał alarmowy! Tym bardziej, iż powszechnie znane jest statystyka mówiąca, że przyczyną jednej trzeciej wszystkich współczesnych chorób cywilizacyjnych jest nieprawidłowe, w tym nadmierne, odżywianie. Tak więc sprawa wykazała zdecydowanie poza kategorię estetyczną i rzutuje na ogólny stan zdrowotny społeczeństwa. Ciepło więc temu Sokratesowi, który, jak „człowiek powinien jeść, aby żyć, a nie żyć, aby jeść”. Tylko, że my zapomnieliśmy o tym i najpierw niefrasobliwiejemy, a potem poszukujemy „diety cud”.

Kiedy już wspomnieliśmy o Sokratesie, to warto również przypomnieć, że dietę wymyślił właśnie starożytny Grek, ale dla nich nie oznaczała ona głodówki czy też jakiegos wydukaanego sposobu odżywiania się, lecz sposób bycia. I — zgodnie przyznają to fachowcy — tryb życia jest najlepszą dietą. Poza wszystkim innym, również w nowej dziedzinie współczesnej medycyny, jaką jest dietetyka, z żelazną konsekwencją obowiązuje zasada, iż „łatwiej jest zapobiegać, niż leczyć”. O diecie należy więc myśleć, kiedy jesteśmy wysmukli i wysportowani, a nie kiedy zaczynamy się zaokrąglać.

„CIENSZA TALIA — DŁUŻSZE ŻYCIE”

Wicedyrektor wspomnianego wyżej Instytutu Odżywiania dr Wiktor Tutelina proponuje umieszczać powyższe powiedzonko angielskie we wszystkich miejscach publicznych, podobnie jak hasła „palenie szkodzi zdrowiu”, „alkohol twój wróg” itp. Sprawa jest równie istotna i wymaga również powszechnego działania. Ludzie muszą sobie uświadomić, iż poprzez właściwy tryb życia i sposób odżywiania samy wpływają na swoje zdrowie, odsuwając starość w daleką przyszłość, a przede wszystkim unikają niezdrowego „zrzucania” nadwagi. Prawie

wszelkie — propagowane głównie przez różnego rodzaju instytucje piękności — „diety cud” mogą tylko zaszkodzić, zaś pierwszą zasadą medycyny jest „primum non nocere” (przede wszystkim nie szkodzić...).

Współczesna nauka o żywieniu wypowiedziała się już zdecydowanie o tym, co należy robić, żeby zachować dobrą formę fizyczną i psychiczną. W środkach masowej informacji i w książkach można znaleźć niezliczoną ilość porad i poradników nuczających racjonalnego odżywiania się. A grubasów wcale nie jest przez to mniej. Inercyjność myślenia, uległość wobec tradycji, nawyków i stereotypów, lekceważący stosunek, a wreszcie zwykłe łakomstwo dość skutecznie hamują przenikanie zasad racjonalnego odżywiania się do najszerszej świadomości społecznej.

Tymczasem sprawa jest prosta — mówi dr Tutelina. Zadenych cudownych diet! Należy jeść wszystko, lecz w ograniczonych ilościach. Trzeba zmniejszyć o połowę kaloryczność codziennej porcji jedzenia, zaś pozostałą część spożywać w 5-6 porcjach. Im częściej, tym lepiej. Ponadto należy zwiększyć przeciętną fizyczną (15-20 minut anemicznej gimnastyki porannej niczego nie rozwiązuje), czyli więcej chodzić, biegać, pływać i tańczyć. Wszystko to zadziała, pod jednym warunkiem: należy zastosować się równocześnie o niezbędny komfort psychiczny. I też nie chodzi tu o wielkie rzeczy. Wystarczy zrezygnować z niestannych kłótni, sprzeczek i awantur z najbliższymi, odczytać się reagowania emocjonalnego na byle głupstwo oraz nauczyć się przewidywać własne rozdrażnienie psychiczne. To nie takie proste? Ale można się tego nauczyć.

UWAGA NA LICZNIK BIOLOGICZNY

Istnieje, jakże często używane, powiedzenie „najeść się do syta”. Tylko co ono oznacza? Zaspokojenie głodu?

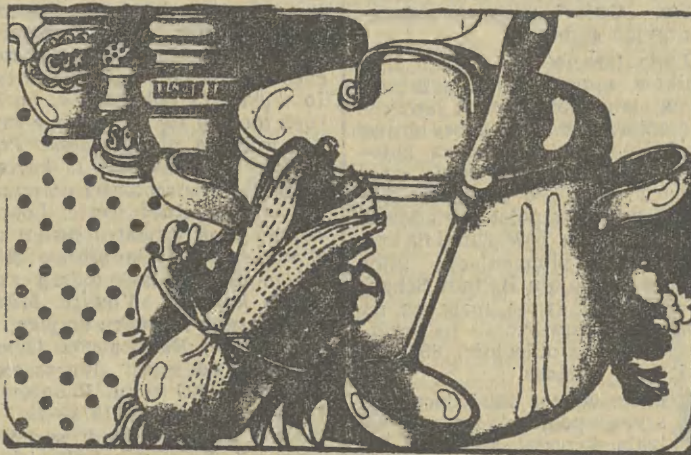
Dr Tutelina twierdzi, że nie powinniśmy zaspokajać głodu, lecz racjonalne potrzeby organizmu. Nie wolno wierzyć uczuciu głodu. Nauka odkryła już mechanizm, który steruje w organizmie uczuciem głodu. Ustalono też, że w młodości działa on bezbłędnie, zaś z czasem zaczyna się rozregulowywać. Ośrodek sytości przestaje operatywnie reagować na sytuację w organizmie. Człowiek pochłania coraz nowe porcje jedzenia, nie podejrzewając nawet, że od dawna jest syty. Sygnał sytości może się spóźniać nawet o 20-30 minut, w czasie których najadamy się z nadmiarem.

Czy jest rada na rozregulowanie licznika biologicznego? Jest. Trzeba po prostu, przynajmniej

w przybliżeniu, znać kaloryczność spożywanych pokarmów i swoje własne zapotrzebowanie energetyczne. Przy jedzeniu trzeba liczyć kalorie, a nie czekać na sygnał sytości. Może przyjąć za późno. Należy więc samodzielnie regulować apetyt.

W każdej aptece radzieckiej można kupić „licznik kalorii” Pokrowskiego. Wystarczy położyć go obok talerzy podczas jedzenia i od czasu do czasu spojrzeć. Szybko można nauczyć się dzięki jego pomocy, kiedy zaspokoiłyśmy potrzeby organizmu, mimo iż sygnał sytości nie zadziałał jeszcze. I to jest najlepsza dieta cud.

JÓZEF RZESZUT



Do Prokuratora Rejonowego w Krakowie zgłosiła się Teresa P. z prośbą o pomoc, gdyż jej 19-letnia córka Janina nie zjawiała się w domu od 24 godzin, a zawsze była punktualna i najpóźniej o godz. 20. była w domu.

Prokurator przekazał sprawę milicji, która przede wszystkim sprawdziła czy dziewczyna nie trafiła do któregoś z krakowskich szpitali. Ale pacjentki o takim imieniu i nazwisku nie znaleziono. Wobec zniknięcia dziewczyny pozostało nadal nie wyjaśnione. Umieszczono w prasie jej fotografię z podaniem życiorysu i z prośbą o informację.

Następnego dnia po ukazaniu się fotografii wieczorem w domu Teresy odezwał się telefon, w którym męski głos poinformował, że córka żyje i jest zdrowa, lecz jeśli matka chce ją odzyskać musi złożyć okup w kwocie pół miliona złotych. Pieniądze zapakowane w papier ma umieścić w pojemniku na śmieci, znajdującym się na Plan-tach koło Uniwersytetu Jagiellońskiego, o godzinie 24. następnego dnia. Ostrzeżono ją też, że nie wolno jej zawiadamiac

◆ ZNACIE, TO PRZECZYTAJCIE ◆

Porwanie

milicji, jeśli chce by córka żyła, a raczej traktowano ją nie-
Gdy matka zawiadomiła milicję, że córka jej odnalazła się — zażądano od niej wyjaśnienia w jakich warunkach to nastąpiło. Przesłuchiwało także córkę. Jej wyjaśnienia co do poszczególnych faktów były nieskładne i chaotyczne, tak, że z tego co mówiła nie można było wysnuć żadnych konkretnych wniosków. Wszystko wydawało się mocno podejrzanym, ale wobec odnalezienia zaginionej dano sprawie spokój, zwłaszcza że matka nie podała, iż złożyła okup w wysokości pół miliona złotych.

I nagle po dwu miesiącach wybuchła sensacja. Oto w Prokuraturze zgłosiła się matka z córką, która opowiedziała prawdziwą historię porwania. Oto dziewczyna poznała młodego i przystojnego chłopca, Mikołaja

◆ Zima skończyła się w kwietniu, lato zaczęło się w kwietniu — coż wobec tego czeka nas w maju? Ani chyba pojawiają się jesienne michałki zwane też marcinkami.

◆ Maj to tradycyjne Dni Oświaty, Książki, Prasy, Telewizji i — dawno już się pogubiłem w nazwie, a jak przeczytałem ostatnio, że cena przeciętnej książki w 1985 roku wyniosła 275 zł i zacząłem sobie spekulować (za nie sobie mając ustawę antyspekulacyjną) ile też będzie kosztować książka nieprzeciętna, to doszedłem do wniosku, że kiermasze Domu Książki obejmą sobie speculować, a tu wjeżdżają dwa „stary” z ogórkami! Ich cena spada automatycznie do trzystu złotych. I pani jest o grube tysiące do tyłu...

◆ Współpracownik kwartalnika „Kraków”, utalentowany fotografik Konrad Polesch

ży do RFN pisarz został przypadkiem zaproszony w Monachium na bal miejscowych milionerów. Organizowany właśnie z okazji opracowania nowej techniki odlewów. I tamże, obok Franza Josepha Straussa, jako jednej z siedmiu osób, reklamowo, w ciągu kwadransa, wykonano jego podobiznę. Naturalnie pozosta-li uczestnicy przyjęcia już za swoje podobizny stono placili, ale w tej całej zabawie był nie tylko biznes, był również pewien poniekąd przez nas sens edukacyjny.

◆ Jeśli, już jestem przy edukacji, to przeniesmy się na grunt edukacji prawnej, którą wprowadza do szkół średnich nowy program w ramach przedmiotów uzupełniających. Otóż pisze do mnie młody Czytelniku, po felietonie „Śmiać się czy płakać”, poświęconym niektórym jaskrawo naruszającym po-

Ćwiczenia pod równoważnią

Majowe michałki

wystawił w Collegium Maius cykl fotografii — portretów profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nie widziałem, nieestety, wystawę ale tak sobie myślę na marginesie Dni Giełdy, o przepaszam, Dni Książki, że gdzieś się nam zapodział jakże kulturalny i sensowny obyczaj, by w różnego typu instytucjach czy placówkach kulturalnych, a nawet mieszkaniach — mam tu na myśli pokoje, w których się pracuje twórczo — wiszały portrety fotograficzne osób, mogących stanowić jakiś wzór, ideał, model. Ot choćby, czy nasza RSW nie mogłaby wydrukować serii zdjęć naszych wielkich, uczonych w rodzaju Kotarbińskiego, Tatarkiewicza, Infelda, Ingardena, Langego itp. Ale widać nie, bo namiętne drukarnie reprodukujące, malarską polską i światową, których nikt nie kupuje, nie dlatego, że nie chce, ale dlatego, że klient obowiązkowo musi dokonać przy tym zakupu... koszarnej zazwyczaj ramy, której cena bije wszelkie rekordy przyzwoitości i braku gustu.

Tak wiele mówimy o edukacji historycznej, patriotycznej itp., a jak przychodzi do rzeczy, to na gadaniu się kończy. Nie ma więc w sprzedaży popularnych, medalionów, rycin naszych wielkich postaci historycznych. Nie ma Kopernika, Chopina, Mickiewicza, którego człowiek mógłby sobie ustawić na biurku i tylko Jan Paweł II doczekał się z inicjatywą kalwaryjskiego rzemiosła niezliczonej ilości gadanin, których forma zresztą uchylała najczęściej dobremu gustowi.

Byłem niedawno u znanego śląskiego pisarza Wilhelma Szweczyka w Katowicach, i po wejściu do jego biblioteki zostałem zaskoczony urzekającą wiernością odlewem głowy pisarza. Któż jest autorem owego dzieła? — zapytałem. Okazało się, że... maszyna. Otóż w czasie jednej ze swoich podró-

czucie sprawiedliwości wyrokem, orzekanym na podstawie ustawy o szczególnej odpowiedzialności, iż w opinii jego rówieśników „kara nieadekwatna do wykroczenia budzi poczucie krzywdy, przekreślając niejednokrotnie szanse nauki i powrotu do normalnego życia”. I dalej, że wyczał w jednym z tygodników, że 80 proc. skazanych młodocianych wkracza ponownie w kolizję z prawem, „co stawia pod znakiem zapytania proces reedukacji w naszych więzieniach”.

W pełni się zgadzam z naszym Czytelnikiem. Od wydrukowania mego felietonu zdążyliśmy się doczekać m. in. wyroku 2 lat więzienia za kradzież butelki oranżady, dalekiej od zasad dobrego wychowania — odpowiedzi rzecznika prasowego resortu sprawiedliwości na opinie prezesa Zrzeszenia Prawników Polskich, b. posła, dr Zdzisława Czeszejko-Sochackiego, który podał krytykę wyrok w procesie rymarza ze Stubnej (stałowe butelki), oraz telewizyjnej rozmowy z przedstawicielami Prokuratury Generalnej, w której sugerowali oni, że społeczeństwo domaga się od wymiaru sprawiedliwości surowych wyroków. Zgoda, nastroje represyjne rzeczywistości mają miejsce, ale dotyczą one przestępstw budzących społeczny niepokój, w rodzaju gwałtów, rozbojów, rabunków — a nie butelki oranżady. Takie natomiast budzą jedynie śmieśnię i pytania w rodzaju: Gdzie my żyjemy?

◆ Wyścig Pokoju znów na naszych ekranach. A ja szukam konusów do swojego składowa, opon, detek i zupełnie nie mogę podzielić entuzjazmu z powodu ewentualnych sukcesów nowego Piaseckiego. Tak sobie myślę, gdzie on psia-krew kupił sobie opony?

STEFAN CIEPŁY

S., w którym zakochała się i który wyraził chęć jej poslubienia, na co ona z radością się zgodziła. Gdy z biegiem czasu narzeczony zapoznał się z jej sytuacją rodzinną i majątkową — wobec sprzeciwu matki na przedwczesne małżeństwo — która po śmierci męża, zajmującego się hodowlą królików — o-dziedziczyła znaczny majątek — przedstawił narzeczonej propozycję, że bez zgody matki mogą uzyskać większą kwotę pieniędzy — mistyfikując porwanie, na co dziewczyna chętnie się zgodziła. Namówił ją więc, by zniknęła z domu i zamieszkała u niego w kawalerce, udając porwaną.

Teraz dziewczyna ze skrupułą przyznała się do wszystkiego stwierdziwszy, że została za swoją lekkomyślnością srodze ukarana, bo Mikołaj S. zabrał pieniądze i zniknął bez śladu, a ona jest w trzecim miesiącu ciąży.

Dięki długotrwałym poszukiwaniom narzeczonej przez milicję ustalono, że wyjechał za granicę, ale gdzie tego nie zdolano określić.

MIECYSŁAW KOSSEK

Jak przed lustrem...

P. G. — Pani Halina od czego zaczęliśmy rozmowę?

H. W. — Może od przedstawienia mnie.

— No dobrze, HALINA WYRODEK — aktorka śpiewająca, od lat związana z „Piwnicą pod Baranami” i Teatrem im. J. Słowackiego.

— Tyle wystaczy. Ale nie wiem o czym moglibyśmy rozmawiać: powtarzać te same banały, gdzie grałam, co zamierzam? Zawsze pracowałam dużo i lubiałam to. W teatrze... W filmach grywałam, ale nie zawsze w takich jakbym sobie życzyła. Na ulicach zmęczeni ludzie. Stale słyszymy, że gdzieś brak środków finansowych, że regres. To wszystko nie zachęca do wyrażania się.

— Podobno aktor musi mieć tupeć?

— Powinien. Jeżeli nie ma tupeć, to nie ma siły przebicia i w konsekwencji niknie. Aktor-



stwo, to zawód dla ludzi niezwykle odpornych psychicznie — nerwy, nad którymi w pewnym momencie nie mamy już władzy. A nikogo to nie interesuje. Ja? Nie mam tupeć, może czasami, ale nie wtedy, kiedy potrzeba.

— Aktorka śpiewająca... Co Pani skłania do śpiewania?

— Piosenka jest jednym z elementów twórczości scenicznej, uzupełnieniem teatru. Tak kilkunastu, niewielki monodram. Staram się, aby śpiewanie sprawiło mi przyjemność. Śpiewam zatem to co lubię, tak jak lubię

i tam, gdzie lubię. Piosenka jest często ucieczką aktora, gdy nie ma on satysfakcji w teatrze. Teatr nieczęsto bowiem daje aktorowi możliwość pełnego wypowiedzenia się. Ostatnio piosenka aktorska stała się modną — prawie każdy aktor śpiewa. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że każdemu wydaje się, iż potrafi śpiewać. A różnica z tą muzykalnością aktorów bywa.

— Jak zaczęło się Pani śpiewanie w „Piwnicy pod Baranami”? — Jedenaście lat temu... Przy okazji „Karykatur” Kisielewskiego w reż. Marty Stebnickiej, w Teatrze im. J. Słowackiego, poznałam gitarzystę Pawła Ostafiła. Usłyszałam jak śpiewam i zaprosił mnie do „Piwnicy”. Spotkałam się z Piotrem Skrzyneckim i Zygmuntem Koniecznym, zrobiliśmy próbę. I wszystko potoczyło się wspaniale. Zaczęłam śpiewać tę moją słynną „Balladę o żołnierzu i śmierci” Kerna i Lica. Tak to się zaczęło. „Piwnica” jest miejscem magicznym — rozmach myślenia i szampańska wesołość. Dużo niezwykłych ludzi tam poznalam. „Piwnica” żyje autentycznie, tętni nie tylko na scenie, ale i za kulisami, przy barze.

Wie pan... Mimo że wyglądam na osobę śliną, jestem słaba psychicznie. Mogę przyznać się do tego. Właśnie w „Piwnicy” zdrowieję, odprężam się. Tam naprawdę jestem sobą, jak przed lustrem.

— Prezentuje Pani typowy dla „Piwnicy” styl śpiewania — unikać gestu, przekonać słowem. Jest Pani przez kogoś wyrażana?

— Taki styl śpiewania wypływa z mojej osobowości. Spójrzniem można wyrazić wewnętrzne życie człowieka. Słowo i twarz wyrażające stan duszy, przy akompaniamencie muzyki i światła — oto cała tajemnica wzruszenia. Wiele zależy od mojego nastroju w danej chwili. Pracuję stale z Zygmuntem Koniecznym. I nie jest tajemnicą, że ma on wpływ na to co robię. Także Piotr Skrzynecki, który pomaga mi przy wyborze tekstów. Interesuje mnie tekst zawierający ekspresję i różne barwy dramatyzmu.

— Ale czy Pani tę skromność i dramatyzm nie kokietuje? Przypominam sobie Pani występy na dwóch ostatnich Przeglądach Piosenki Aktorskiej we Wrocławiu. Myślę o „Tej naszej młodości” Słowiaka i Koniecznego oraz „Don Juanie” wg Kierkegaarda, również z muzyką Koniecznego — przejmujące teksty i Pani wewnętrzne przeżywanie.

— Widzę, że pan mnie jeszcze zna bardzo dobrze. Ja jestem skromna! Prosta, czarna sukienka jest scenicznym elementem mojej osobowości. Przyznaję, pomysł nie nowy, ale czarny kolor doskonale podkreśla nastroj. Chodzi tu o pewne zdecydowanie artystyczne. To dla mnie bardzo ważne. Wspominał pan o „Młodości” z ubiegłorocznego Przeglądu Piosenki Aktorskiej. Byłam zaskoczona jej przyjęciem — chwila ciszy i nagle owacja publiczności. Rozplakałam się ze wzruszenia. To piosenka o naszym czasie. Zaspiewałam o sobie, o nas. A „Don Juan” to opowieść o zawiadzionych w miłości kobietach. Jesteśmy szczęśliwi, bo kochamy. Nie szczęście przychodzi dopiero wtedy, gdy pojawia się fałsz. Ze skromnie i dramatycznie? Bo takie w gruncie rzeczy są kobiety.

— Pani recital ma uświetnić te czarne uroczystości w „Piwnicy pod Baranami”.

— Naskładało się przez te lata mnóstwo piosenek. Pozbieramy je z Piotrem Skrzyneckim w jakąś logiczną całość. Może będą nowe piosenki. Ale żeby nie zapeszyć...

— Czy marzenia spełniają się w teatrze?

— Właściwie nie zawiodłam się na teatrze. Zaczęłam grać zaraz po ukończeniu szkoły teatralnej i nie marzyłam o wielkich kreacjach. Sa aktorki, które wytrwale czekają na swoją Ofelię, odrzucając pomniejsze propozycje. Aktorstwo nie polega przecież na kreowaniu wielkich ról, często e-pizod może dać ogromną satysfakcję. Teraz bardzo lubię grać Mariannę w „Onych” Witkacego w reż. Rudolfa Zioma na scenie „Miniatury”. Tak jak patrze wstecz, nie miałam żadnych wielkich sukcesów, ani porażek. I widzi pan, ile nagadałam! A wydawało mi się, że jestem osobą milczącą.

Rozmawiał:

PIOTR GACEK



Historia sztuki nie jest tylko historią dzieł sztuki, jest również historią artystów. Oni przecież ją tworzą i bez ich indywidualnych życiorysów nie sposób zrozumieć ich dzieł. Historia sztuki to również historia publiczności artystycznej, bez niej nie byłoby społecznej recepcji sztuki, a więc i jej samej. Wśród publiczności artystycznej dominującą rolę odgrywają różnorodni pomocnicy artystów, wszyscy ci, którzy tworzą otoczenia sprzyjające powstawaniu i rozpowszechnianiu dzieł sztuki. Czasami są to najbliżsi krewni artysty, dbający o jego warunki życia, czasami mecenasi pomagający mu przetrwać, czasami marszandzi pomagający mu sprzedać

Warto pamiętać

Pani mecenas

swe dzieła, czasami wreszcie przyjaciele artystów. Do tej ostatniej grupy należałoby zaliczyć także kochanki artystów. Jedną z niezwykłych postaci historii sztuki w XX jest Peggy Guggenheim, małżonka, kochanka, mecenas, kolekcjoner i marszand.

Jej długie życie, zmarła bowiem w 1979, po 81 latach burzliwego życia, jest nieodłącznie związane z historią sztuki nowoczesnej we Francji i Stanach Zjednoczonych.

Była wnuczką Meyera, żydowskiego emigranta z Niemiec, który zaczął jako domokrajny handlarz, a umarł jako jeden z najzamożniejszych ludzi w Ameryce. Ojciec jej zginął w 1912 roku w czasie katastrofy słynnego „Titanica”, pozostawiając jej znaczną fortunę.

Jej pierwszy kontakt z awangardową sztuką nastąpił w dosyć zaskakujących okolicznościach. Owa zamożna panna podjęła pracę w księgarni w nowojorskiej Greenwich Village, dzielnicy intelektualnej cyganerii. Spotkała tam wielu idealistycznie nastawionych młodych pisarzy, a czym skorupka za młodu nasiąknęła...

Wkrótce w poszukiwaniu artystycznych dóbr Peggy wybrała się za Ocean, do Europy, a ściślej do ówczesnej intelektualnej stolicy świata, do Paryża. Mieszkali tam i pracowali tacy pisarze jak: Hemingway, Don Passos, Ezra Pound, malował Picasso, Matisse, komponował Strawiński. Rudowłosa Peggy bez trudu znalazła swoje miejsce w środowisku paryskiej bohemy. Wysłała bowiem szybko za mąż za pisarza Laurence'a Veila, zwanego „królem cyganerii”.

Takie małżeństwo, mimo dwojga dzieci, nie mogło trwać długo, jednak byli małżonkowie pozostawali w bliskiej zażyłości. Wkrótce Peggy wkroczyła w świat artystyczny otwierając swą własną galerię sztuki nowoczesnej. Sprzedając i lansując dzieła nowych twórców, Peggy gromadziła własną kolekcję. Wkrótce miała zbiory wartości 40 milionów dolarów, licząc po dzisiejszych cenach. Wówczas tyle oczywiście nie były jeszcze warte, ale Peggy miała dobrego nosa do talentów artystycznych. I może nie tylko nosa, ale również... niezłych doradców. Słynny z jej romans z dramaturgiem Samuelem Beckettem, blisko żyła z Maxem Ernstem. Z nim właśnie zdążyła uciec przed gestapo z Paryża do Nowego Jorku w 1940 roku. Posiadane obrazy wystarczyły jej na założenie własnej galerii, a posiadane dochody na prowadzenie salonu. A temperament, mimo małżeństwa z Maxem Ernstem, na posiadanie wielu kochanków.

Po wojnie Peggy przeniosła się do Europy, do Wenecji, gdzie zamieszkała we wspaniałym pałazzo Do kofca swego długiego życia wydawała wspaniałe przyjęcia, dosyć długo ciągle zmieniała kochanków. Co najważniejsze, jej zbiory poparte fundusami wuja, stały się podstawą Guggenheimowskiego Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Nowym Jorku, a pośrednio przyczyniły się do stworzenia właśnie w powojennym, nie zniszczonym wojną, a przeciwnie, wzbogaconym Nowym Jorku nowej artystycznej stolicy świata.

Miłośniczką sztuki bywają miłośnikami artystów, ale rzadko się trafia tak udana kombinacja. Peggy swym temperamentem i wyuczuciem artystycznym, choć sama nie nie malowała, znalazła miejsce w historii nowoczesnego malarstwa. Różne są więc sposoby zdobywania miejsca w historii sztuki.

TOMASZ GOBAN-KLAS

Starcy u władzy

Z procesem starzenia się ludzkiego organizmu wiąże się istotne przemiany somatyczne i psychiczne. Charakterystyczne są w tym okresie m. in. chwiejność nastrojów, niechęć do wszystkiego co nowe, pewne otepianie, chwilowe lub chroniczne zaniki pamięci. Zmiany starcze powodują też powstawanie lub nasilenie się cech negatywnych, zaostrenie się psychopatycznych rysów osobowości — takich jak skostnienie, zniechęcenie, odwiekanie decyzji. Te cechy, irytujące u zwykłych śmiertelników, nabierają szcze-

gólnie szkodliwego charakteru u ludzi zajmujących stanowiska kierownicze — wodzów czy osób panujących, u których w dodatku utrzymuje się nie zmniejszona ambicja i żądza władzy, rozumiała na tle ubytku sił fizycznych i umysłowych.

Ciekawe rozważania na powyższy temat można znaleźć w książce lekarza-historka Zbigniewa Kuchowicza, wydanej ostatnio pod mało może frapującym tytułem „O biologiczny wymiar historii” przez Państwowe Wydawnictwo Naukowe. Zdaniem autora, „historik, badając zarówno wielkie procesy, jak i dzieje poszczególnych ludzi, ma prawo upominać się o śledzenie uwarunkowań i roli świadomości indywidualnej”. Tej zaś — stwierdza Z. Kuchowicz — nie da się przekonywać przedstawić bez sięgania do ustaleń biologii i medycyny. Przecież od procesów biochemicznych zależy ludzka pamięć, wiedza, sprawność intelektualna człowieka, którego postępowaniem kieruje biologiczny twór — mózg. Psychologia kliniczna — stanowczo stwierdza, że defekty fizyczne i choroby ewidentnie wpływają na osobowość i zachowanie się jednostki. Jeśli dotyczy to jednostki mającej wpływ na bieg wydarzeń w skali historycznej — zjawiska biologiczne wpływają na historię.

Wróćmy teraz do trafnie ilustrujących powyższą tezę spostrzeżeń, dotyczących starzenia się i schorzeń ludzi, pełniących ważne funkcje polityczne i wojskowe. Autor stwierdza, że starzenie się rzutowało na styl rządów czy działalności, na szybkość i trafność decyzji, na stosunek do nowych programów i przemian. Następowaly sytuacje, w których ster rządów faktycznie przechodził w ręce koterii bądź totumfakcji, a zniechęcenie starców wykorzystywano do rozmaitych machinacji. A konkrety? Zdaniem lekarza-historka negatywne skutki starzenia się widać wyraźnie

w ostatnich latach rządów Zygmunta Starego. Hetman Zółkiewski w dniach Cecory był człowiekiem nie tylko schorzalym, ale zestarzałym, cierpiącym na zaawansowaną arteriosklerozę i właściwie niezdolnym do pełnienia dowodzącej funkcji. Psychiczne przeobrażenia związane ze starością króla notowali współcześni pod koniec panowania Jana III Sobieskiego. Także historia najnowsza dostarcza podobnych przykładów: zmiany starcze utrudniały kierowanie partią i państwem Mao Tse-tungowi, niedomagania fizyczne wyraźnie rzutowały na działalność sędziwego Churchill'a — zwłaszcza w latach pięćdziesiątych, w czasie jego drugiego premierowania, gdy zbliżał się do osiemdziesiątki.

Także młodszy wiekiem przywódcą stan zdrowia utrudniał wykonywanie ich funkcji. Hetman Mikołaj Potocki z powodu choroby nie był w stanie należycie kierować bitwą pod Beresteczkiem, schorzenia dosłownie unieruchamiały — i to podczas ważnych kampanii — hetmana Stanisława Koniecpolskiego. Marszałek Edward Smigły-Rydz wyraźnie osłabił fizycznie po roku 1934 i pod wpływem kryzysu chorobowego przejawiał cechy nie spotykane wcześniej w jego osobowości; na ile te fakty zaważyły na sposobie dowodzenia w kampanii wrześniowej?

Warto przytoczyć na koniec za Z. Kuchowiczem słowa Hugona Kołłątaja: „Refleksja, że człowiek nosi w sobie nieuchronną przyczynę częstych chorób, a zatem sam siebie nierad musi rachować za kalekę w społeczności, odejmuje dobrą myśl i przekonywa, że sama ochota i jakążkolwiek zdolnością nie może dokonywać wielkich rzeczy, kiedy zbywa na zdrowiu, które jest najpierwszym fundamentem działań ludzkich”.

(rok)

Grzywna za portfel

Stosą międzynarodowej konwencji o zakazie handlu gwałtownymi gatunkami zwierząt i roślin jest przekonanie, że jeśli nie istniałoby zapotrzebowanie, nie byłoby powodów, by ich rzadkie egzemplarze zbierać, chwycić lub zabijać. Dlatego wysiłki państw, które do niej przystąpiły zmierzają do utrudnienia przemytu i sprzedaży chronionych gatunków. Najbardziej zagrożonych jest łącznie ponad tysiąc, a liczba ich stale rośnie. Należą do nich m. in.: dzikie koty, słonie, nosorożce, małpy, jastrzębie, sowy, papugi, krokodyle, wielkie węże, żółwie, kameleony, niektóre gatunki motyli, orchidei, kaktusów, a także jaszczurek.

Sygnatariusze konwencji stosują różne metody upowszechniania jej przepisów. W niektórych punktach granicznych czy na lotniskach, jak np. w Montrealu, znajdują się gabloty, które na pierwszy rzut oka sprawiają wrażenie reklamowych witryn. Umieszczono w nich np. damskie torebki i obuwie z wzorów jak jaszczurczej skóry, portfele i paski z krokodyla, a także różne futra, kołnierze, torby podróżne, wreszcie ozdoby z rzeźbionej kości słoniowej, albo skorupy żółwia. Ale wystawione przedmioty nie są na sprzedaż. Przeciwnie. Stanowią przestrożkę instytucji chroniących przyrodę przed ich nabywaniem, a także przewożeniem bez odpowiedniego zezwolenia. Jego brak może spowodować konfiskatę roślin, zwierząt czy przedmiotów, a ich posiadacza narazić na skąpane sądownie i grzywny.

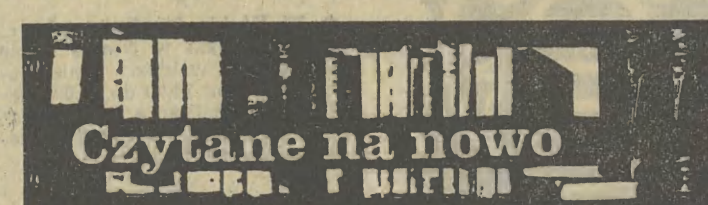
(PK)



T

aki właśnie, oryginalny tytuł nadał swojej książce prozatorskiej wybitny, nieżyjący już poeta Mieczysław Jastrun. „Piękna choroba” (1961) jest lekturą dla czytelnika lubiącego utwory niekonwencjonalne w formie, subtelne, spowite w woal wieloznaczności, a przy tym pełne gorzkiego wdzięku. Krytycy spirali się, co to jest: powieść, „dziennik poufny”, esej autobiograficzny czy też portret „dziecięcia wieku” w stylu romantycznym?

Skąd owo pomieszczenie form i wzorców? Jastrun pisał: „Życie nie jest uporządkowane jak klasyczna powieść, jest bałaganem; nie ma powodu udawać, że jest inaczej”. Zawiera się w tym niepokój duży, obszarów literatury XX wieku, która zwątpiła w dawny ład życia i sztuki, w ich z góry założoną celowość. Świat rozpadł się pod piorami pisarzy na „wielość rzeczywistości”, pogmatwana, wewnętrznie sprzeczna, co miało m. in. wyrażać sceptycyzm pod adresem praw jedynych i monopolistycznych. Stąd zapewne — widoczne również w książce Jastruna — dążenie do „prawdy wewnętrznej”, wy-



Piękna choroba

sublimowanej w systemy artystyczne. Można to nazwać ucieczką od świata, można też uznać za maskę obronną.

Wysiłek pisarza zmierza do uchwycenia myśli, odczuć i stanów psychicznych trudnych do jednoznacznego opisu, stąd może skłonność do paradoksów, a także ton liryczny, jakby nawiązujący do wzorców romantycznych (a może także modernistycznych), przefiltrowanych jednak przez właściwy literaturze naszych czasów sposób widzenia. Pisarz kładzie nacisk na rolę przypadku i zdaje się sądzić, że tradycyjna powieść w znacznej mierze to fałszowała, pomniejszając jego rolę. Krótko mówiąc, życie i los człowieka zdaje się być łańcuchem para-

doksalnych nierzadko niespodzianek, zaś „Piękna choroba” — jak zauważył jeden z krytyków — jest grą idei, doświadczeń i psychologii, na różnych płaszczyznach czasowej: historycznej, obiektywnej i subiektywnej, wewnętrznej.

Historia przewrażliwionego chłopca, który przeżywa różne dramaty i wahania, właściwie jego wiekowi, choć w sposób szczególnie intensywny i refleksyjny, jest wcieleniem tego autora. Edward Ostrzeń, jego miłość do Marii, zdobywanie życiowej samowiedomości przez bohatera mienia się barwą zmienności i chwilowości, jak gdyby Jastrun chciał powiedzieć, że wątpli w możliwości stworzenia portretu jed-

nolitego. Wszelka próba rekonstrukcji skazana zostaje na dwuznaczność, gdyż człowiek składa się dla autora „Pięknej choroby” z szeregu stanów czy też etapów życia, różniących się od siebie. Przecież staje się rychło czymś nieprawdopodobnym, bo wyobraźnia i pamięć opatują ją zniekształceniami. Krótko mówiąc, w pogoni za jednoznacznością „prawdą” o bohaterze pisarz pragnie zaproponować cały ich rój, jakby impresjonistyczne malowidło, złożone z barwnych plamek.

Można oczywiście, dyskutując z taką postawą. Daleki jestem od namawiania Państwa do afirmacji, ale wydaje się, iż warto książkę Jastruna przeczytać i przemyśleć. Zwłaszcza że nie jest — wbrew pozorom — zawieszona na próżni historycznej. To przecież „pamiętny dzień września” 1939 r. wyrwa bohatera ze świata romantycznych lektur do tego stopnia, iż czytelnik: „Wszystko, co później nastąpiło, odnosi się do kogoś innego”. Ale jest to mimo wszystko ta sama postać, której dzieje opowiada poeta nie bez ironicznego uśmiechu, choć zdaje się ją generalnie akceptować.

J. PIESZCZACHOWICZ

KOLEKCJONERÓW

10 i 11 maja we Wrocławiu obradować będzie II Kongres Polskiej Federacji Organizacji Kolekcjonerskich. Przypomnijmy, iż idea powołania federacji kolekcjonerskich klubów zrodziła się w Krakowie, gdzie w dniach 18–21 czerwca 1981 roku obradował I Kongres. Przyszło jednak poczekać jeszcze dwa lata, aby 1 sierpnia 1983 roku Polska Federacja Organizacji Kolekcjonerskich uzyskała osobowość prawną. Siedzibą Federacji pozostał Kraków; krakowianin, prezes Krakowskiego Klubu Kolekcjonerów — Ryszard Kucharski, jest także prezesem Federacji. Nieprzypadkowo Wrocław wybrano na miejsce obrad II Kongresu. To właśnie w tym mieście narodził się zorganizowany ruch kolekcjonerski. 12 czerwca 1971 roku w klubie Stronictwa Demokratycznego powołano oficjalnie pierwszy w kraju — „Hobby-Club”, który mając w pierwszych latach status ogólnopolski zrzeszał aż 2700 osób. Z inicjatywy tegoż klubu przy poparciu redakcji „Kuriera Polskiego” w 1972 roku zrodził się pomysł wydawania stałego dodatku „Kuriera” — „Kolekcjonera Polskiego”, który dziś wydawany jest jako osobne wydawnictwo pt. „Relaks i Kolekcjoner Polski”. Przy okazji wrocławskich obrad otwarta zresztą zostanie wystawa obrad



zującą 15-letnią dorobek zorganizowanego ruchu kolekcjonerskiego w Polsce. W trakcie wrocławskich obrad odbędzie się również walne zgromadzenie sprawozdawczo-wyborcze całej Federacji. W zaplanowanej na 10 maja dyskusji nie zabraknie zapewne głosów poświęconych statusowi kolekcjonera w Polsce oraz prawnej ochrony jego zbiorów.

Na koniec ciekawostka z pogranicza kolekcjonerstwa, muzealnictwa i... cukrownictwa. Oto w zachodniopomorskiej Kolonii otwarto muzeum, w którym zgromadzono blisko 70 tys. eksponatów: plakatów, opakowań, zabawek, płyt czy widocznym na naszym zdjęciu zegarów. Dodać wszakże należy, iż jest to muzeum poświęcone... czekoladzie i wiele z eksponatów, jak choćby prezentowany przez jednego z zachodniopomorskich producentów tego smakołyku — Hansa Imhoffa, ścienny zegar, wykonanych jest w całości właśnie z czekolady. Muzeum ma ambicję ukazania historii czekolady od momentu przywiezienia przez Krzysztofa Kolumba ziarna kakao do Europy aż po czasy współczesne.

O nietypowym kolekcjonerze doniósł ostatnio korespondent PAP z ZSRR. Oto w Alma Acie mieszka felczer — Aleksander Daniłow, który pasjonuje się sławnymi osobami, które żyły lub jeszcze żyją na świecie. W swym domowym archiwum — kolekcji Daniłow zebrał dane o 160 tysiącach sławnych mieszkańców Ziemi. W tym względzie przewyższył nawet 30-tomową encyklopedię radziecką, która zawiera dane o 20 tys. osób. Warto wiedzieć, iż A. Daniłow opracował niedawno katalog literatury w języku rosyjskim od roku 1917. Katalog ten objął prawie 500 tys. tytułów książek...

WITOLD GRZYBOWSKI

Pomysł zaczerpnięty z przepowiedni z przyszłości. To jest jedna z ciekawostek na ten sezon. Nosimy kilka przepowiedni rzeczy jedna na drugiej, kolory przemazują się, nakładają jeden na drugi, są prawie zawsze intensywne: czerwony, zielony, pomarańczowy, fioletowy itp. Wybrałam to spośród różnych propozycji ponieważ pojawiły się w sklepach dosyć efektowne syntetyki w atłasowe kwiaty w różnych ostrych kolorach. Widzę, że kupicie. Nie szycie małych koszulek, bo to niemodne i niehigieniczne



MODA



(materiał nie przepuszcza powietrza) jeżeli już to taką właśnie ogromną koszulkę — rys. 1 i 2, lub coś w rodzaju płaszcza — rys. 3. Można to nosić tak jak na rysunkach, bądź na koszulę bawełnianą warstwowo, z paskiem lub bez, związaną lub puszczaną luźno, do spódnicy, sukienki i spodni. Ważne jest by to wszystko było obzerne.

Tekst i rysunki:
BOŻENA SIWECKA

BOJE I ĆMOJE

Historia choroby

Proponujemy nowy toast, trochę przydługi (choć podobno długie toasty sprzyjają kulturze picia), ale za to oparty na autentycznym, świeżej dacie zdarzeniu.

Jakoś tak po świętach Bożena M. poczuła się fatalnie. Bolała ją głowa, dokuczał uporczywy katar. Wytrzymała trzy dni, czwartego, a był to 5. kwietnia zgłosiła się do lekarza zakładowego, który zgodnie z powszechnym zwyczajem skierował pacjentkę do specjalisty. Już po pięciu dniach, 10. kwietnia, chorej udało się dostać do laryngologa. Ten zalecił prześwietlenie zatok. Pracownia rentgenowska w przychodni międzyzakładowej przy ul. Serkowskiego mogła, owszem, wykonać zdjęcie obolalej czaszki, ale dopiero pod koniec kwietnia Bożena M. poszła zatem do Spółdzielni Lekarskiej w Ryńku Głównym, gdzie przyjęto ją od razu i za jedyne 235 zł zrobiono co trzeba. Uzbrojona w wyniki prześwietlenia i nadzieję, że wreszcie zacznie się leczyć znów trafiła do macierzystej przychodni zakładowej. Było to 16. kwietnia, dwa tygodnie po wystąpieniu pierwszych objawów choroby. Niestety, pacjentkę czekała niemiła niespodzianka bowiem zdążyła się tymczasem wydłużyć kolejka do laryngologa. Bożenę M. zarejestrowano dopiero na 21 kwietnia. Gdy wreszcie dotarła przed oblicze lekarza ów pokreślił z niepokojem głowę, zatoki prezentowały się rzeczywiście kiepsko — po czym przepisał „robione” tabletki, krótkie fale i solur z niebieskim filtrem... Niestety, miejscowy gabinet fizjoterapeutyczny dysponował tylko czerwonym. Kobieta, która z powodu nieznośnego bólu i kataru, nie zauważyła nawet nadejścia wiosny, zdecydowała się szukać pomocy w przychodni rejonowej przy ul. Ułanów. Tam okazało się, że na wykonanie pierwszych zabiegów trzeba czekać aż do połowy maja. Wtedy przyjazna dusza poradziła chorej by próbowała szczęścia w zakładzie przyrodolecznictwa na Matecznym. Tam jednak nie honorują skierowań wystawianych przez obcych lekarzy. Właścicielkę zatok musi obejrzeć miejscowy medyk. Jego pierwszy wolny termin: 19 maja.

W aptekach nie ma składników potrzebnych do wykonania zapisanych przez laryngologa pigułek. Bożena M. tyka pyralinę i czeka aż choróbko przejdzie samo. Wypijmy zdrowie cierplivej pacjentki...

ADAM RYMONT



O tym i o tym

osób, które nie zwracają w terminie książek wypożyczonych w bibliotekach publicznych.

Według tych przepisów, osoby które wypożyczyły książki, mapy, taśmy magnetofonowe i inne materiały o łącznej wartości co najmniej 150 dolarów i przetrzymują je dłużej niż 60 dni po wyznaczonym terminie zwrotu, mogą być skazane na karę więzienia do 5 lat i grzywnę do 5 tys. dolarów.

Kary są surowe, jednakże — jak stwierdza dyrektor biblioteki publicznej w Kansas City Dan Bradbury — w ubiegłym roku kierownicy przezeń placówek nie zwrócono 27 tys. książek, broszur i innych publikacji, łącznej wartości 250 tys. dolarów. (ab)

Interesujący „owocowy” eksperyment przeprowadzono w amerykańskim stanie Michigan. W opakowaniu z wysłanymi na sprzedaż lub pozostawionymi na przechowanie jabłkami umieszczono zbudowany w kształcie jabłka minikomputer. Podczas transportu rejestrował on dokładnie, gdzie i na jakie obciążenia narażone są owoce oraz kiedy doznają uszkodzeń. „Sztuczne jabłko” poinformowało, że w końcu przewoźu 30 proc. owoców ma już jakieś uszkodzenia, zaś 15 proc. w ogóle nie nadaje się do spożycia.



Ukazały się dwie nowe ilustracje kartki pocztowej z wydrukowanymi znaczkami wartości 5 zł. Pierwsza z okazji 800-lecia miasta Inowrocławia, druga — 200-lecia miasta Nowego Tomyska.

Rumunia emitowała 2 blozki (po 4 znaczki) każdy popularny, chroniący ochroną naturalnego środowiska. Na znaczku pierwszego blozka ukazano chronioną florę, a na drugim — faunę.

Człowiek pamięć zamordowanego polityka i premiera Szwecji Olofa Palmego — pocztą tego kraju wydała okolicznościowy znaczek.

Kanada propaguje okolicznościowym znaczkiem Zimowe Igrzyska Olimpijskie „Calgary 88”.

W Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Nowej Hucie odbywają się w każdy poniedziałek w godz. od 16.00 do 19.00 filatelistyczne spotkania, na których można wymienić, kupić i sprzedać walory filatelistyczne.

W związku ze zbliżającym się „Mundialem 86” w Meksyku wiele zarządów pocztowych wydaje okolicznościowe emisje znaczków całokształt i datowniki pocztowe. Reprodukujemy datownik pocztowy, jaki będzie stosowany 21 bm. w Warszawie.

T. Gr.



O tym i o tym

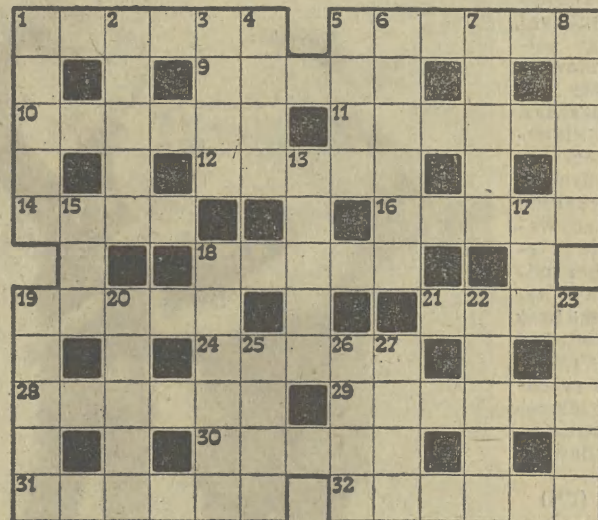
Intensywne połowy stworzyły niebezpieczeństwo całkowitej zagłady żółwi morskich w wodach Ameryki Środkowej. W ostatnim czasie na meksykańskich wybrzeżach oceanów Atlantyckiego i Spokojnego utworzono 41 punktów, w których prowadzi się obserwacje przylatujących tu dla żółwi jaj. Zapewnia się tam również ochronę tych zwierząt przed kłusownikami. Dzięki tym przedsięwzięciom w minionym sezonie uratowano przed zniszczeniem ponad milion jaj. 300 tys. jaj umieszczono w specjalnych inkubatorach. Wyklute żółwiątka wypuszczone do wody.

KRZYŻÓWKI 68

POZIOMO: 1. synonim karety, 5. bal, nieco archaicznie, 9. roślinny symbol dostania kosa, 10. zespół muzykantów, 11. syn Zeusa skazany na mękę w Tartarze, 12. profesja Piotra Frondczewskiego, 14. skrzydlata bogini zwycięstwa, 16. krótki nóż o zakrzywionym końcu ostrza, 18. jedna z przyczyn nieurodzaju, 19. rzeczny statek towarowy, 21. legendarny protoplasta krakowian, 24. dawna europejska złota moneta, 28. zabawa pod gołym niebem, 29. sztuczne złoto, 30. północnoamerykański krewny żubra, 31. zakład drzewny, 32. jedna z nowalijek.

PIONOWO: 1. oprędz wraz z poczwarką, 2. klej smołowy, 3. pokój zebrań, 4. aromatyczny alkohol, 5. potrzebuje kierowcy, 6. szeroka wstęga, 7. składnik gazu błotnego, 8. znana powieść B. Prusa, 13. kuchenny toporek, 15. imię popularnej polskiej aktorki Cembryńskiej, 17. lodowy złom, 18. siedlisko, 19. stół z napojami i zakąskami, 20. element antyWSTRASOWY w samochodzie, 22. duże uzdrowisko dziecięce w województwie nowosądeckim, 23. odmiana renety, 25. bokserki manewr, 26. muszkieter z powieści A. Dumasa, 27. 100 000 dag.

(Adam)



Poziomo: Most, Skoki, Zorza, Staw, Krew, Tabun, Ikar, Nemo, Etan, Retor, Ser, Kasta, Koza, Rola, Kora, Anion, Kali, Bila, Ochra, Astma, Akra.

Pionowo: Moskit, Szatan, Towar, Szkuner, Karnet, Kawior, Kakao, Motor, Rea, Stanica, Krokus, Słalom, Koniak, Zawada, Tobra.

Nagrody książkowe wylosowali: Janina Tobołowa, Kraków; Andrzej Urbanowicz, Kraków; Aleksander Czerniak, Kraków; Piotr Bachulski, Kraków; Piotr Jastrzębski, Nowy Sącz.

Piątek I

16.20 Program dnia. DT — Wiadomości
19.00 Dobranoc: „Piątek z Pan-kracym”
16.50 XXXIX Wyścig Pokoju — wysiłek uliczny w Kijowie
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Nie tylko dla oszczędnych
18.00 Ballada o wojnie i pokoju
18.50 Wystąpienie ambasadora Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej w Polsce
19.00 Dobranoc: „Kret i lizak”
19.10 Studium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Na wszystkich niedostępnych drogach” — film dok
22.00 Kronika Wyścigu Pokoju
22.15 DT — Komentarze
22.40 Wielka rewia — pr. rozryw-
kowy
23.20 DT — Wiadomości

Piątek II

17.25 Program dnia
17.30 Czas przemian
18.00 Sportowcy 40-lecia — Wiesław Maniak
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 „Przygody Guliwera”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Galeria świata: „Luwr” — „W krainie dwóch rzek, czyli sta-
rożytna Mezopotamia” (2) film dok.
20.30 To jest moje życie — pr.
publicystyczny
20.45 Studio sport
21.35 Antyczny świat prof. Kraw-
czuka: Poczet cesarzy rzymskich
— Teodorczyk Wielki
22.05 „O panach, paniach i dzie-
ciach” — film fab. prod. CSRS
23.15 Rozmowy intymne
23.45 Wieczorne wiadomości

Sobota I

7.25 TTR — Uprawa roślin
7.55 TTR: Mechanizacja rolni-
ctwa
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na dziale
9.00 Dla młodych widzów: „So-
bótka” oraz film TP „Cztery pa-
cerni i pies”
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Stare, nowe i najnowsze
12.10 W świecie ciszy — pr. dla
niesłyszących
12.40 Telewizyjny koncert ży-
cieli
13.10 „Starość” — film dok. prod.
rumuński
13.30 Kontynuować tradycję —
wystawa w Muzeum Etnograficz-
nym w Warszawie
13.50 Morze wokół nas: Ryba z
zalewu
14.30 Azymut — wojskowy ma-
gazyń publicystyczny
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Antologia dramatu pow-
szędnego: George Bernard Shaw —
„Mąż przeznaczenia”
16.15 Reportaż z przeszłości: Za-
mach majowy
16.40 Losowanie Duzego Lotka
16.50 Studio sport: XXXIX Wy-
ścig Pokoju — kryterium w War-
szawie

PRACA

UCZNIA do praktyki w zawodzie —
blacharz, lakiernik samochodowy
— przyjmę. Tel. 44-04-99, wieczorem
g-17428

GOSPODARSTWO ogrodnicze zatrud-
ni dwóch mężczyzn z umiejętnością
spawania elektrycznego i gazowego
oraz posiadających prawo jazdy. Wo-
rykiwiec, Kraków, Radzikowskiego 92.
g-17671

MONTERA spawacza, pomocnika, ró-
wnież rencistów — zatrudni zakład
rzemieślniczy. Tel. 21-24-98.

PRACOWNIKA fizycznego, chętnie
z praktyką w branży — zatrudni
pracownia ceramiczna Janusz Szew-
czyk, Jabłonkowska 21 (os. Widok).
g-17435

NAUKA

TYLKO Krakowski Ośrodek Tanecz-
ny, zapewni Ci naukę tańca towarzy-
skiego, Rock and Rolla, Break Dance
i Disco, w dogodnych terminach i
przystępnych cenach. Zapraszamy do
biura KOT — u. Bogusławskiego 2/4,
w godz. 9—18, w soboty 9—14 — tel.
22-53-94. K-4020

MATRYMONIALNE

PANNA, wyższe wykształcenie, wielo-
stronnie zainteresowana, mieszkanie,
ogród — pozna pana (28—38 lat). Cel
matrymonialny. Oferty 16385 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

MATRYMONIALNE oferty krajowe —
zagraniczne. — Wystarczy zaadresow-
ać: 30-960 Kraków, skrytka 902.

„ANNA” kojarzy szczęśliwe małżeń-
stwa — oferty krajowe i zagraniczne.
Poznań 12, skrytka 4. g-18059

CZTERDZIESIOTYŚCIECIOLETNI, kul-
turalny, przystojny, posiadający sadzon-
ki asparagusu sprengeri — sprzeda
gospodarstwo. — Smetna 5 — tel.
37-52-06. g-15325

TECHNICS nowy — sprzedam. Tel.
12-09-43. g-17766

VW 1200 — sprzedam. Kraków, Oko-
ła 10/10, po 17, od 12. V.

SOCZEWKI KONTAKTOWE MIĘKKIE

- ◆ nowy kolor oczu
- ◆ korekcja każdej wady wzroku
- ◆ krótki okres adaptacji oka
- ◆ najnowsza technologia
- ◆ bezproblemowa pielęgnacja
- ◆ specjalne szkła okularowe firmy Rodenstock

do nabycia poprzez PHZ „DYNAMO”

w firmie

Voigt — Kraków, ul. Floriańska 47, tel. 22-34-62

w godz. 10—18

Sprzedaj waluty wymienialne.

19.00 Dobranoc: „Przygody kota
Filemona”

19.10 Z kamerą wśród zwierząt
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Poślubiłem dziesięć z
fotografii” — film fab. prod. ang.
21.35 Czas — magazyn publicy-
styczny
22.25 Kronika XXXIX Wyścigu
Pokoju
22.45 7 dni na świecie
22.55 DT — Wiadomości
23.00 Sportowe rytmy tygodnia
23.55 Kino nocne: „Okup” (4) —
film fab. prod. irlandzkiej

Sobota II

13.00—15.00 NURT (powtórzenie)
15.00 Sobota w „dwójce” — po-
witanie
15.05 Uśmiech na dobry początek
15.20 Firma — Antoni Piechniczek
15.50 Wideoteka
16.30 Teatr Jednego Aktora —
Toruń '86
17.00 Wielka gra
18.00 „Naukowa spuścizna świata
arabskiego” (5) — „Alchemia” —
film dok. prod. hiszpańskiej
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Halo, komputer
19.30 Dziennik telewizyjny (dla
niesłyszących)
20.30 Festiwal Muzyki — Łańcut
'86
21.10 Między szczytami — prog-
ram Karola Szyndzielorza
21.50 Blues i okolice
22.30 Opowieści o miłości: „Tra-
gedia miłosna” (3) — film fab.
prod. włoskiej
23.55 Studio sport
0.25 Wieczorne wiadomości

Niedziela I

7.25 Wszelchnia rodziny wiejskiej
7.50 Po gospodarstwu
8.15 Tydzień — magazyn spraw
wsi i rolnictwa
8.55 Program dnia
9.00 Dla młodych widzów: „Tele-
ranek” oraz film „Wspaniały świat
Walt Disneya”
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Dzieje zamków” (1) — „Al-
hambra” — film dok. prod. franc.
11.35 „Linda” (1) — „Satyr” —
film kryminalny prod. węgierskiej
12.40 Siedem anten
13.25 Telewizyjny koncert życzeń
14.10 Kraj za miastem
14.30 Ludzie naszej epoki: Stani-
sław Dubois
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Teatr dla dzieci: Sergiusz
Prokofiew — „Piotruś i wilk”
15.30 Studio sport: XXXIX Wy-
ścig Pokoju (Kutno — Poznań)
17.10 Studio 1
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „Miś Kulecz-
ka”
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Białe, niebieskie, czerwo-
ne” (6) film fab. prod. franc.
21.00 Pegaz
21.50 Sportowa niedziela i Kroni-
ka Wyścigu Pokoju

tygodniowy program TV

(od 9 do 15 maja 1986 r.)

22.50 Leksykon polskiej muzyki
rozrywkowej
23.15 DT — Wiadomości

Niedziela II

10.25 Film dla niesłyszących:
„Białe, niebieskie, czerwone” (6)
11.25 Peryskop — wojskowy pro-
gram publicystyczny
11.55 Niedziela w „dwójce” —
powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — Wiadomości
12.20 Jutro poniedziałek
12.50 Kino rodzinne: „Na obcej
ziemi” film fab. prod. brazylijskiej
ode. 5
13.40 Zwierzęta w kamerze: Islan-
dzkie ededrony (cz. 2) — film przy-
rodniczy prod. RFN
14.10 Ze sztuką na ty
15.10 Formuła 1
16.00 „Jak rozwiązać snop” (4) —
film hist. prod. węgierskiej
17.20 Kalejdoskop filmowy „Kino-
Okno”
18.10 Słynne dzieła, słynni wy-
konawcy: Koncert nad koncerta-
mi — Artur Rubinstein
19.00 Wywiady Ireny Dziedzie
19.30 Dziennik telewizyjny (dla
niesłyszących)
20.00 Festiwal Muzyki Łańcut
'86: Recital operowy — Seta del
Grande
20.45 Studio sport
21.30 Formuła 1
21.40 Wielkie filmy małego ekr-
anu: „Chłopi” (6) — „Ogień” — film
fab. TP
22.30 Wieczorne wiadomości
22.35 Moje piosenki — Emilian
Kamiński
23.00 Na 5 minut przed zaśnie-
ciem

Poniedziałek I

13.30 TTR. Fizyka
14.00 TTR. Język polski
14.40 NURT. Religioznawstwo
15.00 Program dnia. DT — Wia-
domości
15.05 Studio sport: XXXIX Wy-
ścig Pokoju (Poznań — Gorzów)
16.30 Dla młodych widzów: Sto-
waryszenie myślowe
16.55 Dla dzieci: Kino Zwierzyń-
ca — „Na lewo od pingwinów”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Bezłitosny front” (11) —
„Przeprawa przez Kaukaz” — film
TV NRD
18.30 Echa stadionów
19.00 Dobranoc: „Jak leczyć węż-
za”
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Rozmowa na telefon (1)
20.15 Teatr Telewizji
21.30 Kronika Wyścigu Pokoju

21.45 DT — Komentarze
22.05 „Z życia” — film Miecz-
ysława Siemienińskiego
22.40 Rozmowa na telefon (2)
22.55 DT — Wiadomości
23.00 Język niemiecki (26)

Poniedziałek II

16.25 Program dnia
16.30 Język niemiecki (17)
17.00 Jak być kochanym
17.30 W obronie własnej
18.00 Podaj łapę: Moda na psa
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 „Pizama” — film TP
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 Powroty: Zbąszynek
20.45 Studio sport
21.15 Kontra — amatorski zespół
tańca
21.45 Panorama kina radzieckie-
go: „Wiosna na ulicy Zarecznej”
23.20 Studio festiwalowe — Łań-
cut '86
23.35 Wieczorne wiadomości

Wtorek I

8.10 Fizyka (kl. VIII)
9.00 Plastyka (kl. III)
9.30—12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Ave-
nida Paulista” (2) — film fab. prod.
brazylijskiej
11.25 Magazyn Domatora
11.50 Rozmowy o wartościach
12.00 Historia (kl. VII)
12.50 Historia (kl. IV lic.)
13.30 TTR. Matematyka
14.00 TTR. Hodowla zwierząt
14.30 Plastyka (kl. III)
14.55 Program dnia. DT — Wia-
domości
15.00 Studio sport: XXXIX Wy-
ścig Pokoju (Gorzów — Szczecin)
16.30 Dla młodych widzów: Aka-
demia muzyczna
16.55 Dla dzieci: „Cojak” — tele-
turniej
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Gazeta rolnicza
18.00 Telewizyjny informator wy-
dawniczy
18.20 Spór o gospodarkę: Zadłu-
żenie
19.00 Dobranoc: „Przygody bączka
i pączka”
19.10 Diagnosta
19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Zebranie otwarte
20.30 „Avenida Paulista” (2) —
film fab. prod. brazylijskiej
21.45 Kronika Wyścigu Pokoju
22.00 DT — Komentarze
22.20 Program public.
23.05 DT — Wiadomości
23.10 Język angielski (26)

Wtorek II

16.25 Program dnia
16.30 Język angielski (17)
17.00 Jak być kochanym
17.30 W obronie własnej
18.00 Podaj łapę: Moda na psa
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 „Pizama” — film TP
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Ekspres reporterów
20.15 Powroty: Zbąszynek
20.45 Studio sport
21.15 Kontra — amatorski zespół
tańca
21.45 Panorama kina radzieckie-
go: „Wiosna na ulicy Zarecznej”
23.20 Studio festiwalowe — Łań-
cut '86
23.35 Wieczorne wiadomości

Środa I

8.10 Geografia (kl. V)
9.00 Muzyka (kl. I)
9.30—12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Gre-
ta” film TP
11.20 Zielono nam
11.30 Prawo na co dzień
11.35 „Nici” — film prod. węg.
12.50 Język polski (kl. VI)
12.50 Chemia (kl. VII)
13.30 TTR. Uprawa roślin
14.00 TTR. Hodowla zwierząt
14.30 Muzyka (kl. I)
14.55 NURT. Przygotowanie do
życia w rodzinie
15.25 Program dnia. DT — Wia-
domości
15.30 Studio sport: XXXIX Wy-
ścig Pokoju (Szczecin — Berlin)
17.00 Dla dzieci: „Tik-Tak”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka
Małego Lotka
17.50 „Za nocleg płaciło się gło-
wą” — film dok. Karola Lubal-
czyka
19.00 Dobranoc: „Przygód kilka
wrocławskich”
19.10 „Układ Warszawski” —
wojskowy program dokumentalny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Greta” film TP
21.25 DT — Komentarze
21.45 Kronika Wyścigu Pokoju
22.05 Trybuna sejmowa
22.50 DT — Wiadomości
23.55 Język rosyjski (26)

Środa II

16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski (17)
17.00 Konsylium „Kliniki” zdro-
wego człowieka

17.30 Salon muzyczny: Międzyna-
rodowy Dzień Tańca
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Teraz my (1) — program
publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Teraz my (2)
20.15 Dookoła świata — W Grecji
21.00 Studio sport
21.45 Teraz my (3)
22.45 Ekonomia na co dzień:
Skąd brać dewizy
23.15 Studio Festiwalowe — Łań-
cut '86
23.30 Wieczorne wiadomości

Czwartek I

8.10 Historia (kl. VI)
9.00 Praca — technika (kl. II)
9.30—12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla II zmiany: „Zabić
sędziego”
11.30 Szkoła dla rodziców
11.45 Historia najbliższa
12.00 Biologia (kl. VII)
12.50 Język polski (kl. I lic.)
13.30 TTR. Fizyka
14.00 TTR. Język polski
14.50 Praca — technika (kl. II)
16.25 Program dnia. DT — Wia-
domości
16.30 Studio sport: XXXIX Wy-
ścig Pokoju (Berlin — Halle)
17.30 DT — Wiadomości
17.40 Mieszkań — wszechchna bu-
dowlana
18.35 Żołnierska, frontowa przy-
jaźń — wojskowy program history-
czny
18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Fred, postrach
kotów”
19.10 Program publicystyczny
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Zabić sędziego” film fab.
prod. francuskiej
21.35 Kronika Wyścigu Pokoju
21.50 DT — Komentarze
22.10 Klub międzynarodowy
22.50 DT — Wiadomości
23.55 Język francuski (26)

Czwartek II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski (17)
17.00 Życie od kuchni
17.30 Uwaga, dokument: Frag-
ment rzeczywistości — film dok.
Ignacego Szczepańskiego
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wokół estrady — Maryla
Rodowicz
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Festiwal Muzyczny — Łań-
cut '86
21.00 Variete, variete — program
rozr.
21.35 „Milczenie” film fab. prod.
polskiej
23.10 Studio Festiwalowe — Łań-
cut '86
23.25 Wieczorne wiadomości

NOVY magnetowid sprzedam. Tel.
11-76-32.

HEBEL elektryczny — sprzedam. —
Tel. 37-95-22. g-17783

SKODE S-100, na części — sprzedam.
Tel. 66-77-69, wieczorem. g-18322

SEGMENT czechosłowacki, ławe, fo-
tele — sprzedam. Tel. 33-92-59.

CHARTY afgańskie — sprzedam. Tel.
76-28-11 wewn. 32. g-18341

SILKON biały — sprzedam. — Tel.
33-06-89, po 19. g-17949

UPRAWNIENIA zakupu w Baltonie.
silnik „malucha” — tania odstąpię. —
Tel. 55-36-00, wewn. 101.

KOMPRESOR nieużywany do Jeleza
ciężnik T51 z osprzętem, w bar-
dzo dobrym stanie (jugoosłowiański),
kosiarke elektryczną (trawnikową) —
nową — sprzedam. — Oferty 18320
„Prasa” Kraków, Wiślna 2.

„JOWISZA”, lodówkę „Polar-TS 176”
z zamrażalnikiem 4-osobowy „Warta-4”
używane — sprzedam. Rydla 8/21,
19-31. g-18563

LOKALE

POMIESZCZENIA rzemieślnicze —
około 80 m² — poszukuję. — Tel.
21-13-33. g-16974

CUDZOZIEMKA, studentka — poszu-
kuje samodzielnego, dwupokojowego
mieszkania z telefonem, w rejonie
ulicy Reymonta, Cichego Kałki i da-
lej w kierunku Wawelu, na okres
roku lub dłużej. Oferty 17384 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

PRZYJMĘ na wspólne mieszkanie
rencistkę, za pomoc przy starszej
osobie. Tel. 66-56-13.

TRZYPOKOJOWE z kuchnią, komfor-
towe, 1 p., piece, 100 m², Śródmieście
— zamienię na dwa oddzielne, komfor-
towe. Parter, garsoniera, peryfe-
rie wykluczone. Oferty 17659 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

2-3-POKOJOWE, garaż lub pół se-
gmentu (Kraków, okolice) — zdecydo-
wanie kupię. Nowa Huta, peryferie
— wykluczone. Oferty 17628 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

SOSNOWIEC — Zagórze! Spółdzielce
M-3 52 m² — zamienię na Kraków
lub okolice. Oferty 17752 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

2 MIESZKANIA: M-6 (Kurdwanów)
12 pokoi z kuchnią (piec), os. Ofi-
cerskie — zamienię na jedno, duże,
4-6-pokojowe. Oferty 17873 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

SUPERKOMFORTOWA garsoniera —
zamienię na większe. Warunki kor-
zystne. Oferty 17888 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

M-4 Prądnik Czerwony — zamienię
na dwa oddzielne. Tel. 11-82-19.

CENTRUM! Mieszkanie kwaterek-
owe, 110 m², budownictwo międzywo-
jenne — zamienię na dwa mniejsze.
Oferty 18655 „Prasa” Kraków, Wiś-
lna 2.

W DOMKU jednorodzinny — do
wynajęcia 2 pokoje — firmie zagra-
nicznej lub cudzoziemcowi. Ul. Ja-
nowskiego 124, os. Klimy.

M-3, superkomfortowe, 48 m² — za-
mienię na 3 pokoje. — Winiarskiego
8/100. g-18322

M-3 (50 m²), Dąbrowa Górnicza — za-
mienię na równorzędne lub większe
w Krakowie. Warunki bardzo korzy-
stne. Kraków, tel. 12-34-84.

SUPERKOMFORTOWE, 50 m², cegła,
balkony, 1 p., telefon, atrakcyjna lo-
kalizacja — zamienię na 4-pokojowe,
w starym budownictwie. — Oferty
18025 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DWUPOKOJOWE 48 m², superkom-
fortowe. Wola Duchacka — zamienię
na dwupokojowe, superkomfortowe,
nowe lub międzywojenne, chętnie z
telefonem. Warunki korzystne. Oferty
18313 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PODGÓRZE — 2-pokojowe, własno-
ściowe, zamienię bardzo korzystnie
na równorzędne, większe, centr-
um. Oferty 1564 „Prasa” Kraków,
Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

KAMIENICE (centrum Krakowa) — z
wolnym mieszkaniem 3-pokojowym —
sprzedam. Oferty 17472 „Prasa” Kra-
ków, Wiślna 2.

DOM letniskowy nad jeziorem Nie-
słysz k/Swiebodzina — do wynaje-
cia w miesiącu czerwcu, lipcu, wrze-
śniu. Zielona Góra, tel. 632-78.

DOM, 110 m², działka 34 ary — 9 km
od Rzeszowa — sprzedam. Telefon
miejscowy 17-283. g-4328

48 ARÓW parceli budowlanej k/Bo-
chni — sprzedam. Oferty 17850 „Pra-
sa” Kraków, Wiślna 2.

GOSPODARSTWO o pow. 1,5 ha — z
domem i sadem, w okolicy Złotej G-
ry — sprzedam. Oferty 18294 „Prasa”
Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

NODZIO Marian, zam. Kraków, os.
Piastów 19/10, zgubił prawo jazdy
wydane przez Wydział Komunikacji
Kraków — Nowa Huta.

KOPEC Mirosław, Częstochowa — ul.
Waszyngtona 41/7 — zgubił indeks,
wydany przez UJ. g-15097

GARNCARZ Sabina, zam. Katowice,
Uniwersytecka 29/34, zgubiła legity-
mację studencką, wydaną przez AGH.
g-14595

JURASZEWSKI Tomasz, Kraków, os.
Piastów 14/18, zgubił legitymację
szkółną, wydaną przez Zespół Szkół
Gastronomicznych nr 1 w Krakowie.

USŁUGI

CYKLINOWANIE, lakierowanie
Zawalonka, tel. 46-58-35.

DYREKCJA MEDYCZNEGO STUDIUM ZAWODOWEGO Nr 1
— Wydział Pielęgniarstwa im. Anny Rydlówny w Krakowie,
ul. Michałowskiego 12

PRZYJMUJE PODANIA NA ROK SZKOLNY 1986/87

kandydatów z ukończoną średnią szkołą ogólnokształcącą.
Termin składania podań do końca m-ca czerwca br.
Szczegółowych informacji udziela Sekretariat Studium —
telefon 33-62-59. K-4451

TELEWIZORY naprawiam ekspresowo
— Kowanetz, tel. 33-05-80.

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki —
Geruszczak, tel. 11-82-19.

TAPETOWANIE mieszkań — Jeż-
tel. 33-79-14. g-15293

CZYSZCZENIE dywanów, tapicerki —
Chyży, tel. 66-91-20.

BOAZERIE z idealnie suchego dre-
wa — wykonuje na indywidualne za-
mówienia wytwórnia, Sochacki, Kra-
ków — Azory. Niska 9

FLIZY, posadzki — układam. Kocur,
tel. 76-20-53. g-18704

Dyżur zakładów usługowych

W sobotę 10 maja br. czynne będą:

Ekspresowy Zakład Naprawy Obuwia — ul. Długa 78, tel. 33-25-42, w godz. od 9 do 15.

Ekspresowy Zakład Naprawy Obuwia — al. Lenina 4, tel. 44-40-13, w godz. od 9 do 15; Zakład Motoryzacyjny — ul. Skolickiego 18, w godz. od 10 do 18;

Zakład Wulkanizacyjny — ul. Krupnicza 6, tel. 22-79-98, w godz. od 7 do 21.

100-lecie szkoły przy ul. Miodowej

W 1886 roku rozpoczęła pracę 4-klasowa Męska Szkoła Powszechna przy ul. Miodowej na Kazimierzu. W 2-piętrowym budynku znajdowały się klasy, w których uczyło się po 60 chłopców. Od 1890 roku szkoła przeniesiona została do drewnianego baraku, na jego miejscu stoi sala gimnastyczna.

Obecnie w Szkole im. Dietla uczą się 460 dzieci. Ma ona piękne zaplecze sportowe, dużą i małą salę gimnastyczną, 2 boiska i podwórce. Samorząd uczniowski wydaje gazetkę „Rozmaitości szkolne”, w której uczniowie publikują m.in. wywiady z interesującymi ludźmi, np. z wiceprezydentem Janem Nowakiem, z absolwentami Szkoły — Bronisławem Cieślakiem i Jerzym Fedorowiczem. Dzisiaj przed południem w kinie „Związkowiec” odbyła się uroczysta akademii poświęcona jubileuszowi szkoły. (ms)

W kwietniu zarobili 800 tys. złotych

Zespoły gospodarcze w MPO

W Miejskim Przedsiębiorstwie Oczyszczania zespoły gospodarcze działają od kwietnia. Pracownicy MPO wykonują dodatkową pracę: rozładunek wagonów, remonty pojazdów, oczyszczanie węzłów komunikacyjnych, rond, remonty szaleńców. Miesiąc pracy to zbyt krótko, by jednoznacznie ocenić czy zespoły gospodarcze staną się trwałym i popularnym sposobem dorabiania do pensji. Niewątpliwą zaletą jest fakt, iż mogą w zespołach pracować nie tylko pracownicy MPO. Firma przyjęła zasadę, że każda 10-osobowa grupa chętnych może pracować jako zespół przy porządkowaniu ulic, oczyszczaniu trawników itp. Wystarczy zgłosić się w kadrach. MPO daje sprzęt, wyznacza pracę i wypłaca pieniądze. Istnieją zatem konkretne możliwości dorobienia sobie do renty, czy emerytury. W kwietniu zespołom gospodarczym MPO wypłaciło 800 tys. złotych. Płaca za pracę jaką wykonują zespoły gospodarcze nie pociąga podatku na PFAZ.

Jak mówi dyr. MPO Tadeusz Łazarek — zespoły gospodarcze umożliwiają realizowanie większej ilości zadań usługowych. Chociaż w MPO, gdzie pracę wyko-

W poniedziałek matury!

(Dokończenie ze str. 1)

zegarowych na egzamin pisemny z wszystkich przedmiotów. Dotychczas tylko język polski i matematykę pisało przez pięć godzin, pozostałe przedmioty 4 godziny.

Bardzo wzmocniła się pozycja języka polskiego. Egzamin z tego przedmiotu zdawany jest we wszystkich typach szkół, a warunkiem dopuszczenia do egzaminu ustnego jest pozytywny wynik egzaminu pisemnego z języka polskiego.

Ważna jest także informacja o tym, że finaliści olimpiad przed-

miotowych zwolnieni są z egzaminu dojrzałości z oceną bardzo dobrą z tego przedmiotu, którego dotyczy olimpiada. Uczniowie szkół krakowskich bardzo zaangażowani są w ruch olimpijski. Pod względem ilości olimpijczyków oraz wyników reprezentanci naszego miasta zajmują od lat czołowe miejsce w kraju.

W poniedziałek matury rozpoczynają się o godz. 8 rano egzaminem pisemnym z języka polskiego. W tym samym dniu o godz. 15 język pisemny zdają uczniowie szkół średnich dla pracujących. 13 maja w analogicznych godzinach, odbędzie się egzamin z drugiego przedmiotu. Terminy egzaminów ustnych ustalają komisje w poszczególnych szkołach. Sesja egzaminacyjna musi zakończyć się 10 czerwca.

Jak nas poinformowano w Kuratorium, pytania egzaminacyjne dostosowane są do poziomu wiedzy przeciętnego ucznia.

(ms)

W dniach 12-16 maja

Kiermasz książek

Wydawnictwa Komunikacji

P.P. „Dom Książki” w Krakowie organizuje w dniach 12-16 V 86 r. w Księgarni Wydawnictw Technicznych przy ul. Podwale 4 wystawę — sprzedaż książki WKiŁ (Wydawnictwa Komunikacji i Łączności). Ekspozycja, jak też sprzedaż, obejmować będą wszystkie pozycje WKiŁ znajdujące się aktualnie w obrocie, uzupełnione tytułami z rezerwy Wydawnictwa. Jednocześnie w czasie wystawy realizowane będą zamówienia na tytuły „Biblioteczki Skrzydlatej Polski”. (x)

Trwa budowa Raby — II

Od wielu już lat trwa budowa, a właściwie kompleks budów kryjący się pod kryptonimem Raba-II. Obecnie można już

Premiera w „Grotesce”

W niedzielę 11 V 86 r. o godz. 17, odbędzie się premiera prasowa sztuki L. Dworskiego „Skacząca królowa” w reżyserii Grzegorza Stanisławskiego, scenografii Joanny Braun z muzyką Krzysztofa Suchodolskiego.



Widoczne na zdjęciu, kwitujące dziewczęta, są uczennicami Liceum Ekonomicznego nr 2. Spotkaliśmy je przed wejściem do nowohuckiej Szkoły Muzycznej, gdzie wczoraj po południu odbyła się okolicznościowa akademii z okazji „Tygodnia PCK”. W czasie tej młodej uroczystości,

zorganizowanej przez Zarządy: Krakowski, Rejonowy w Nowej Hucie i Fabryczny KM HIL zaśluzonym działaczom PCK wręczono odznaki „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” oraz „Zaśluzony dla PCK”. (JB).

Fot. JACEK BEDNARCZYK



Znany reżyser filmowy i teatralny — Andrzej Wajda na scenie Starego Teatru w Krakowie przygotowuje „Zemstę” Aleksandra Fredry. Odbywają się pierwsze próby.

W Teatrze „Groteska” zakończył się XIV Międzwojewódzki Przegląd Teatrów Lalkowych działających przy klubach książkowych i prasy. Grand Prix otrzymał teatrzyk z Łomnicy-Zdroju za przedstawienie „O Kasi co gąsiki zgubiła”. Teatrzyk z Glihowa nagrodzony został za najciekawszą inscenizację. Za najlepszy aktorski zespół uznano „Bajkową Gromadę” z Zalasowej. Nagrodę za oryginalną oprawę plastyczną przedstawienia otrzymał teatrzyk z Młódowa.

„Kubuś Puchatek” dla dorosłych — tego jeszcze nie było. Spektakl taki przygotował „Teatr 38”. Scenariusz i inscenizacja Piotr Szezerski. W programie czytamy m. in.: „...to spektakl o Nas, Dużych, którzy chwilami i potajemnie tęsknimy za niedojrzałością, za dzieciństwem”. Pierwsze przedstawienie 9, 10, 11 bm. o godz. 19.30.

Na XXVI Kaliskich Spotkaniach Teatralnych, które rozpoczęły się w pierwszych dniach maja, Kraków reprezentował Stary Teatr z sztuką G. Buchnera „Wojciech”. Natomiast Jerzy Stuhr zaprezentował, poza konkursem, „Kontrabasistę” wg Patricka Sueskinda.

✱



Właściciel „Stara” parkującego od jesieni na ul. Piasta Kołodzieja pilnie poszukiwany! Fot. J. BEDNARCZYK

Manifestacja młodzieży

Już tradycyjnie z inicjatywy Szkoły Podstawowej nr 128 w przeddzień Dnia Zwycięstwa odbyła się uroczysta manifestacja pokojowa młodzieży szkolnej na placu przed Muzeum Lotnictwa i Astronautyki, które ściśle współpracuje ze szkołą, noszącą imię pilota plk. Stanisława Skarżyńskiego.

Na wczorajszej manifestacji zabrała się młodzież ze szkół podstawowych nr 64, 114, 128, Technikum Kolejowego i Technikum Melioracji Wodnej. Licznie przybyli nauczyciele, kombatanci, żołnierze.

„Kobieta polska w fotografii”

— to tytuł ogólnopolskiej pokonkursowej wystawy fotograficznej, organizowanej w ramach prezentacji sztuki amatorskiej „Krowodrza '86” przez znany ze swej wszechstronnej działalności Osiedlowy Dom Kultury „WOLA” przy Wydziale Kultury i Sztuki Kraków-Krowodrza — ul. Królowej Jadwigi 215 (Wola Justowska).

Laureatami zostali m. in. Janusz Biela z Krakowa i Włodzisław Szurkowski z Poznania.

Zachęcamy do zwiedzania wystawy, czynnej do 15 maja.

Od przyszłego tygodnia na ulicach Krakowa

Cztery tyrystory

Od ponad roku jeździ na linii „18” tyrystorowy wagon oznaczony numerem ewidencyjnym „1”. Do dzisiaj przejechał on już

po ulicach Krakowa ok. 80 tys. kilometrów, wykazując się dużą niezawodnością i ok. 33-procentową oszczędnością energii. To tylko najważniejsze cechy nowego wagonu, nad którym prace rozpoczęto w 1982 r.

Twórcy wozu — przedstawiciele Instytutu Pojazdów Szynowych Akademii Górniczo-Hutniczej, nowohuckiego „Elektromontażu” oraz Zakładu Naprawy Tramwajów MPK nie ustają w dokonywaniu swego dzieła. Wczoraj zaprezentowali po raz pierwszy, przygotowany już do normalnej służby na liniach zestaw trzech wagonów tyrystorowych. Od przyszłego tygodnia wozu te — oznaczone kolejnymi numerami — „2”, „3” i „4”, jeździć mają na linii „trzy”, wożąc pasażerów, a twórcami: Stanisławowi Pińgowski, Stanisławowi Gasiorkowi, Jarosławowi Czekalskiemu, Leszkowi Bieńkowskiemu, Józefowi Drellecharzowi, Andrzejowi Solkiemu przynosząc wiele cennych doświadczeń. (kg)

Zmiany w ruchu w rejonie Skalki

W związku z uroczystościami kościelnymi (przemarsz procesji ku czci św. Stanisława Bpa i Męcz. ulicami: Stradom — Krakowska — Skalka i powrót) w dniu 11 maja 86 r. od godz. 9.00 do 14.00 obowiązywać będą zakazy zatrzymywania

się i postoju pojazdów na następujących ulicach:

Stradom, Krakowska, Skaleczna, Katarzyna, Paulińska, Meiselsa, Augustiańska i Bernardyńska.

Również w dniu 11 maja 86 r. w godz. 7.30 do 14.00 obowiązywać będą znaki zakazu ruchu wszelkich pojazdów na następujących skrzyżowaniach: Waryńskiego — Sebastiana, Dietla — Sebastiana, Krakowska — Bocheńska, Węglowa — Augustiańska, Bernardyńska — Smocza, Podzamcze — Straszewskiego, Poselska — Straszewskiego, rondo Grunwaldzkie.

Ponadto w godz. 8.00—13.00 tramwaje linii „8”, „8”, „18”, „19”, „22” i autobusy „128”, „144”, „C” kursować będą po zmienionych trasach.

Wielki apel do mieszkańców Krakowa

W związku z artystycznym wyjazdem Kabaretu „Piwnica pod Baranami” do Londynu, Tajna Rada zwraca się z gorącą prośbą o wypożyczenie, ofiarowanie lub sprzedanie W S Z E L K I E G O R O D Z A J U C Z A P E K, K A P E L U S Z Y M Ę S K I C H lub D A M S K I C H, C Y L I N D R Ó W, M E L O N I K Ó W, L A S E K, B A T Ó W, P E L E R Y N, P E L E R Y N I C Y I T P.

TAJNA RADA PIWNIKI

PS. Czekamy na Was i Wasze propozycje codziennie od godz. 18.00 do 20.00 w Klubie Piwnica — Rynek Główny 27.

NOTATNIK KRAKOWSKI

DZIS O GODZINIE:

✱ 17 — KDK, Rynek Gł. 27 — W Galerii 2 — Otwarcie wystawy „Orzeł Polski” (plaskorzeźby Wiktor Sliwy); ✱ 17.30 i 19.30 — Recital Jana Kaczmarska.

✱ 20 — SCK „Rotunda”, ul. Oleandry 1 — Dyskoteka.

W SOBÓTĘ:

✱ 9 — DK „Krakus”, ul. Wrocławska 28 — Pieszy rajd pokroju „Szlakiem Tadeusza Kościuszki do Racławic”.

✱ 10 — Pętla tramwajowa na Salwatorze — NCK zaprasza na zwiedzanie dzielnicy Zwierzyniec, Salwatora i kopca Kościuszki.

✱ 17 — NCK, pl. Centralny — Koncert grupy „MENES”.

✱ 17.30 i 19.30 — KDK, Rynek Gł. 27 — Recital Jana Kaczmarska.

✱ 18 — Klub „Starówka”, ul. Szczepańska 5 II p. — Otwarcie wystawy malarstwa Emilii Dukaczewicz.

✱ 19 — Dworek Białoprądnicki, ul. Papiernicza 2 — W Klubie Twórców — koncert grupy „Atman” (Shupski).

W NIEDZIELĘ:

✱ 10 i 12 — Pałac Młodzieży, ul. Krowoderska 8 — „Robinson Crusoe” film fab. CSRS.

✱ 12, 17.30 i 19.30 — KDK, Rynek Gł. 27 — Recital Jana Kaczmarska.

✱ 14 i 18.30 — NCK, pl. Centralny — Imprezy z okazji Dnia Zwycięstwa. Giełda sprzętu radio-wo-telewizyjnego, elektronicznego, mikrokomputerowego i fotograficznego.

✱ 16 — Klub „Starówka” — Kolorowe filmy dla dzieci.

A POZA TYM:

✱ W Galerii Zw. Pol. Artystów Fotografików, ul. św. Anny 3 — wystawa fotografii Eriki Kifel (RFN) codziennie od 10 do 18, w niedzielę od 10 do 14, w poniedziałki nieczynna.

W KRAKOWIE

Przed 80 laty

9 V 1906 r.

W celu zbadania terenu dziedzina zamku królewskiego na Wawelu, kierownictwo restauracji zarządziło wykopanie trzech próbników dołów. Przy kopaniu pierwszego w północnej stronie dziedziny, mającego mniej więcej trzy metry głębokości, napotkano różne rumowiska, między którymi były kafle i odłamki cegiel, a wreszcie do tarto do litej wapiennej skały. Tak samo przy kopaniu drugiego dołu w zachodniej części dziedziny, mającego około 4 metry głębokości, spotkano podobne rumowisko i do tarto do litej skały. Wśród rumowiska znalazłono srebrną czeską monetę z czasów króla Wacława i rozmaite monety polskie. Natomiast niespodziane odkrycie zrobiono przy kopaniu trzeciego dołu w stronie południowo-wschodniej dziedziny. Tutaj w głębokości mniej więcej półtora metra natrafiono na stary mur Odkopano go więc do fundamentów i przekonano się, że łączy się on z zasypianym częściowo piwnicami Niewątpliwie znawcy zainteresują się bliżej odkrytymi resztkami budowli wawelskich i wtedy dopiero po gruntownym i fachowym zbadaniu będzie można powziąć dokładną wiadomość o ich pochodzeniu i przeznaczeniu.

„Czas”

Zapowiedziane na środe zwiedzanie salin wielickich, budzi żywe zainteresowanie. Zamówiono oświetlenie chodników — najpiękniejszy rodzaj oświetlenia kopalni. Bilety wstępu do kopalni, wraz z prawem użycia windy, po 6 koron sprzedawała księgarnia p. Krzyżanowskiego w Rynku, Linia A-B, gdzie znajduje się ich jeszcze kilka do nabycia.

„Czas”

W jednej z sal Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych została otwarta wystawa prac artystów żydowskich, zamieszkałych w kraju i za granicą. Wystawa obejmuje 77 dzieł, które po jej zamknięciu będą rozlosowane na cel pomocy Żydom.

„Czas”

Wyścig na al. 3 Maja

W związku z organizowanym na al. 3 Maja wyścigiem kolarskim „Maraton Pokoju” w dniu 1986-05-09 od godz. 15.00 do 20.00 linie autobusowe nr „102” i „152” będą kursowały od ul. Królowej Jadwigi przez al. Puskina do CRACA-VII (przystanek dla wysiadających przy kinie „Kijów”, przystanek dla wsiadających na al. Puskina na istniejącym przystanku linii „134”).

Odnaczenia i ordery na wystawie w AGH

Uczelniany Klub Oficerów Rezerwy działający przy AGH przygotował z okazji Dnia Zwycięstwa wystawę „Ordery, odznaczenia i pamiątki narodowe z lat 1705—1945”. Podczas otwarcia wystawy mjr. rez. Kazimierz Doboszewski mówił o udziale Polaków w walkach o niepodległość.

Kolekcjonerzy prezentują m.in. unikalny zestaw pierścieni patriotycznych, medale „Bohaterowie września 1939”, medale upamiętniające wszystkie powstania narodowe oraz zestaw orłów wojskowych. Do rzadko oglądanych rarytasów należą: gwiazda orderu Orła Białego z 1705 r., order św. Stanisława z 1765 r., medal „Sędziowie Pokoju” z okresu Księstwa Warszawskiego, gwiazda orderu Orła Białego z nr. 20 po generale Sławoju-Składkowski. (ms)

KRONIKA WYPADKÓW

W Krakowie doszło wczoraj do 6 wypadków drogowych, w których rany odniosło 6 osób. Zanotowano 3 kolizje. Zatrzymano 7 nietrzeźwych kierowców.



Chwila odpoczynku...

Fot. J. BEDNARCZYK

„Święto sportu” AWF w nowej, pięknej hali

STUDENCI Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie mieli wczoraj inaugurację swego dorocznego „Święta sportu”. Tyle że bardzo niecodzienną, otwarcie imprezy przeprowadzono bowiem w nowo wzniesionej, pięknej hali sportowej, kolejnym obiekcie w kompleksie uczelnianych budynków powstających przy al. Planu 6-letniego.

Gdy dyrektor Budopolu (głównego wykonawcy) — Andrzej Włodarczyk (nie tak dawno temu czołowy koszykarz Sparty) przekazał na ręce prorektora uczelni — Stanisława Gołabę symboliczny klucz od hali, oklaski na trybunach trwały wyjątkowo długo i były wyjątkowo gorące. Ten budynek był bowiem uczelni szczególnie potrzebny. Jak bardzo potrzebny najlepiej świadczy fakt, iż halę przekazano dostojnie z marszu. Gdy goście, profesorowie i studenci, wchodzili do budynku, przed nim pracowali spychacze, dźwigi, niwelujący teren, porządkując otoczenie.

Oklasków było wczoraj po południu wiele. Dziękowano nim wykonawcom, władzom politycz-

nym i administracyjnym, były owacje i kwiaty dla byłego rektora prof. Stanisława Panka — inicjatora budowy nowych obiektów AWF, dla jego następcy — doc. Kazimierza Toporowicza, także dla obecnego rektora uczelni prof. Adama Klimka, który złożył chorobą nie mógł uczestniczyć w tej tak ważnej i miłej dla AWF chwili.

Obiekt, który przekazano uczelni przedstawia się okazale. Hala ma wymiary 44x28 m i 1460 m kwadratowych powierzchni. Można ją dzielić tak, że jednocześnie trzy grupy studentów mogą mieć zajęcia z koszykówki, siatkówki czy tenisa. Jest centralnie położone boisko do piłki ręcznej, także do koszykówki, jest widownia na 540 miejsc, jest zaplecze z szatniami, gabinetem odnowy biologicznej, salami seminaryjnymi, pokojami dla profesorów i asystentów. Słowem hala jakiej Kraków nie ma i drugiej takiej zapewne prędko mieć nie będzie. Koszt jej wyniósł 170 mln zł i tym samym Akademia osiągnęła... półmetek swej budowy.

Podniosła ta i ważna, dla całego krakowskiego sportu, uroczystość nie trwała długo. Po krótkiej części oficjalnej, po efektownych pokazach gimnastycznych artystycznych i karatek, wszyscy udali się na leżący tuż obok stadion lekkoatletyczny, gdzie najpierw obejrzano pokazy skoków spadochronowych z helikoptera, w wykonaniu „Czerwonych беретów”, a potem zawody lekkoatletyczne, inaugurujące główną część studenckiej rywalizacji o palmy pierwszeństwa w uczelnianym „Święcie sportu”.

Turniej bez znaczenia

W EKSTRAKLASIE siatkarzy, przynajmniej w jej czołówce, karty rozdane zostały już w ubiegłym tygodniu w Szczecinie. Zespół Legii, który od dziś do niedzieli będzie gospodarzem ostatniego finałowego turnieju, jeszcze tylko teoretycznie może stracić 1. miejsce na rzecz Stali Stocznia. 3 punkty przewagi to jednak niemal 100-procentowa pewność zdobycia tytułu mistrza kraju. Nie stracił trzeciej lokaty krakowski Hutnik. Dziś hutnicy zmierzą się z Legią, jutro ze Stalą, a w niedzielę z Płoniem.

Telegraficznie

BELGRAD. Jerzy Kolanowski zdobył brązowy medal w mistrzostwach Europy w dźwio (waga 95 kg). Mistrzem został Robert van de Walle z Belgii a wicemistrzem Roger Vachon z Francji.

KARL-MARK-STADT. Podczas mistrzostw Europy w podnoszeniu ciężarów w wadze 60 kg zwyciężył Naum Szalamanow z Bułgarii przed Jurikiem Sarkisjanem z ZSRR i Andreasm Letzem z NRD.

WALBRZYCH. Złoty koszykarz Górnik, reprezentant Polski — Mieczysław Młynarski zakończył grę w tym klubie i nosi się z zamiarem wyjazdu do Belgii.

OPOLE. W turniejach siatkówki Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży wyłoniono półfinalistów. W konkurencji chłopców awansowali do tej grupy m. in. zawodnicy Hutnika, a w konkurencji dziewcząt siatkarki Wisły.



GDY DZIENNIKARZ przeprowadzający wywiad z 33-letnim Zico (na naszym zdjęciu) zapytał o jego wiek, ten pół żartem, pół serio powiedział: „Niech pan napisze, że skończyłem 31. Zawsze to lepiej brzmi a poza tym nikt nie pomyśli, by wysłać mnie na sportową emeryturę”. Brazylijski napastnik odzyskuje powoli formę, niedawno w meczu z Jugosławią zaaplikował rywalom 3 bramki.

— A teraz? — spytałem. — Iu stajennych wie, że to Tomcio Paluch? Zapadło krótkie złośliwe milczenie.

— Wszyscy — odpowiedziałem głucho. — Niektórzy znali Ronceya z widzenia — wyjaśnił. — Poza tym wszyscy czytali twoje artykuły. Więc się polapali.

Nie stało na przeszkodzie, żeby któryś z nich wkrótce wykonał sobie, że z łatwością zarobi piątkę dzwoniąc do konkurencyjnej gazety. A wtedy miejsce pobytu Tomcia Palucha byłoby taką tajemnicą, jak to, gdzie w Londynie stoi Big Ben. W tej chwili Tomcio Paluch był pewniakiem, jeśli chodzi o niewystartowanie w gonitwie o Złoty Puchar Latarnika.

Roncey mógł sobie uważać, że nasi przeciwnicy zrezygnowali ze swoich planów, ja natomiast byłem pewien, że nie. U człowieka takiego jak Vjoersterod duma zawsze brała górę nad rozsądkiem. Nie cieszyli się już takim respektem w międzynarodowym światku przestępczym, gdyby wyjechał i uciekł z powodu jakiejś wzmianki w gazecie. Nie spodziewałem się więc, że to zrobi.

We wtorek, w dniu potwierdzania na cztery dni przed gonitwą udziału w niej zgłoszonych koni, Roncey zgłosił Weatherbym, że jego koń na pewno wystartuje. Gdyby go teraz wycofał, co byłoby uzasadnione kolką zwierzęcia, straciłby swoje wpisowe w wysokości pięćdziesięciu funtów. Zostawiając zaś konia u Nortona z myślą o jego starcie, narażał się na o wiele większe straty. A to dlatego, ponieważ byłem pewien, że jeżeli Tomcio Paluch zostanie tu gdzie jest, to przed najbliższą sobotą okuleje, oślepie, wpadnie w narkotyczny szal albo wręcz padnie trupem.

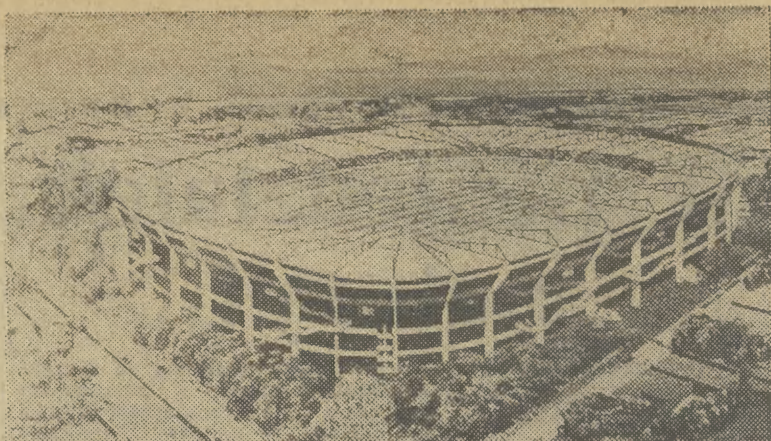
Norton słuchał w milczeniu, kiedy przedstawiał mu, jak się rzeczy mają.

— Kuba, czy ty aby nie przesadasz? — spytał.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(60)

W Perle Zachodu



Guadalajara, gdzie wyznaczono spotkanie zespołu eliminacyjnej grupy „D” piłkarskiego Mundialu, nazywana jest przez Meksykanów — Perłą Zachodu. To 3-milionowe miasto, położone na wysokości 1500 m n.p.m., bardzo chętnie odwiedzają zagraniczni turyści. Ściąga ich tam wspaniały klimat. Nad pięknym jeziorem Chapala mogą znakomicie wypocząć. Niezwykłe gościnnie gospodarze oferują im i inne atrakcje. Dużym powodzeniem cieszą się na przykład występy słynnego gitarzysty San Juana de Diosa Mariachisa. W Guadalajarze tworzy mistrz malarstwa ściennego Jose Clemente Orozco, zaś kilkadziesiąt kilometrów od centrum metropolii stanu Jalisco znajdują się znane ośrodki ludowej sztuki ceramicznej — Tonala i Tlaquepaque.

Szczególnym sentymentem darzą Guadalarę Brazylijczycy. Właśnie tam, rozegrali większość zwycięskich pojedynków w 1970 roku, które uitorowały im drogę do trzeciego w historii tytułu mistrzów świata. Nic też dziwnego, że przed losowaniem tegorocznego Mundialu rodacy prezydenta FIFA, Joao Havelange'a mocno zabiegali o rozstawienie w grupie „D”. Dopieli swego i na Estadio Jalisco (zobaczcie powyżej) oraz na Estadio 3 de Marzo walczyć będą o awans do II rundy z reprezentacjami: Hiszpanii, Irlandii Północnej i Algierii.

Mimo różnych perturbacji, związanych z przygotowaniem do mistrzostw, Brazylijczycy zaliczani są do głównych faworytów meksykańskiej imprezy. Po raz drugi poprowadził ich w MS trener Tele Santana, 4 lata temu, po wpadce w Hiszpanii, musiał co prawda zrezygnować z funkcji, do niedawna pracował w Arabii Saudyjskiej, ale zimą tego roku uległ namowom nowego

prezesa federacji brazylijskiej Otavio Pinto Guimaraes i postanowił jeszcze raz spróbować szczęścia.

Podjął się karkołomnego zadania. Selekcjonerem został przecież na 3,5 miesiąca przed rozpoczęciem zmagania o „Puchar Świata”. Wpadki podczas europejskiego tournée, porażki z RFN 0:2 i z Węgrami 0:3, wywołały histериę w Brazylii. Santana starał się uspokoić kibiców, tłumaczył się brakiem kilku czołowych graczy, Zico i Leonardo byli bowiem kontuzjowani a Dirceu, Cerezo i Edinho nie zostali zwolnieni przez włoskie kluby. Nie bacząc na kłopoty Santany, siłą formę piłkarzy. Brazylijczycy żądają sukcesów w Meksyku Ich ulubieńcy muszą zwyciężać. Tego samego oczekują sympatycy futbolu w Hiszpanii. Nie przyniosły im satysfakcji występy klubowych drużyn w finałach europejskich pucharów. Tylko Real Madryt wyszedł zwycięsko ze starć z 1. FC Koeln. Trener Miguel Munoz w trosce o dyspozycję psychiczną swoich podopiecznych zgodził się na to, by do Meksyku pojechały żony i narzeczone zawodników. Będą mieszkac w Puebla, z której w ciągu 2 godzin można się dostać do głównej kwatery hiszpańskiej ekipy — Tlaxcala. Zobaczymy jak to będzie miało wpływ na formę piłkarzy?

W notowaniach bookmacherów, Hiszpanie stoją znacznie wyżej od Irlandczyków ale znając możliwości i umiejętności tych ostatnich, nie sposób wykluczyć niespodzianki. Jedenastka Irlandii Północnej prezentuje solidny futbol, dysponuje świetnym blokiem defensywnym. Podpora drużyny jest nadal bramkarz Pat Jennings, 12 czerwca br. skończy 41 lat! W reprezentacji zadebiutował 15 kwietnia 1964 roku, w zwycięskim meczu z Walią. Do tej pory aż 116 razy wystąpił w barwach narodowych, co jest oczywiście światowym rekordem. Bez respektu dla bardziej utytułowanych rywali przystępia także do mundialowych pojedynków Algierczycy. Już na poprzednich mistrzostwach dowiedli, iż nie należy ich lekceważyć. Wygrali przecież z RFN, czyli drużyną, która dotarła później do finału i z Chile.

Jeśli wierzyć doniesieniom prasy zagranicznej obecna reprezentacja Algierii jest jeszcze lepsza. Trener Rabah Saadane potrafi

„100 imprez dla wszystkich”

KRAKOWSKIE Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej proponuje na najbliższy weekend wiele imprez rekreacyjnych dla młodzieży i dorosłych. Oto program:

SOBOTA
— turniej brydżowy — świetlica Korony ul. Pstrowskiego — godz. 9;
— turniej ringo — Park Jordana — godz. 11;
— zabawy dla dzieci i młodzieży — Park Jordana — godz. 11;
— turniej tenisa stołowego — Nowa Huta, os. Stalowe 16 — godz. 16;
— gry i zabawy dla dzieci i młodzieży — Jordanówka, os. Widok — godz. 17;
— turniej brydżowy par — ul. Sobieskiego 10 — godz. 10;
— turniej kreglarski — Myślenice, ul. Buczka — godz. 10;
— mistrzostwa Podgórza w biegach na orientację — zbiórka koło restauracji „Kmita” koło Zabierzowa — godz. 9.
NIEDZIELA
— „Bieg po zdrowie” — Park Jordana — godz. 8.

„Cracoviada '86”

DOROCZNYM zwyczajem na stadionie Cracovii przy al. 3 Maja odbędzie się impreza lekkoatletyczna dla studentów lat pierwszych wyższych uczelni naszego miasta — „Cracoviada '86”.

Program zawodów przewiduje biegi krótkie i na średnich dystansach, skoki w dal i wwyż, rzuty dyskiem i kulą. Okrasa zawodów będzie zapewne trójbój rektorski w którym Ich Magnificencie będą rywalizować w biegu na 60 m ze szklanką wody, w pchnięciu kulą i w rzutkach do tarczy.

Początek o godz. 15.30.

wpół zawodnikom zasady gry kolektywnej, udało się mu wyeliminować zawiść między piłkarzami, występującymi za granicą, a tymi, przebywającymi na co dzień w kraju. Uwaga więc na Lakhudara Belleoumiego i jego kolegów! (js)

Ostatki w ligach szczypiorniaka

KOŃCZA się zmagania o punkty w ekstraklasach piłki ręcznej. Panie już w tym tygodniu pożegnają się z kibicami i to na długo bo jak informowaliśmy na naszych łamach, kolejny sezon rozpocznie się dopiero w przyszłym roku. W ostatniej serii gier Cracovia podejmuje Skrę. Pogoni zmierzy się z Ruchem, AZS Katowice ze Startem Elbląg, Start Gdańsk ze Zgodą, a Słęża z AZS-em Wrocław. Są to mecze bez znaczenia jakże ze wszystkich rozstrzygnięć zapadły wcześniej. Podobnie przedstawia się sytuacja w lidze panów. Wybrzeże za pewniło sobie tytuł mistrzowski — zdegradowany został ChKS a jego los podzieli prawdopodobnie Hutnik, który ma tylko teoretyczne szanse na pozostanie w ekstraklasie. Jutro w przedostatniej kolejce spotkać hutników grają w Gorzowie ze Stalą, Anilana ze Stalą Mielec, ChKS z AZS-em Warszawa i Korona z Posenią przełożono pojedynek Śląska z Wybrzeżem (sas)

Nie siedź w domu

(Dokończenie ze str. 1)
o godz. 7.15 na Dworcu Głównym PKP w Krakowie (odjazd o godz. 7.47) — bilety wycieczkowe (powrotne) do Rudawy 22 zł.
A wycieczka nizinna pn. „ZABYTKI LANCKORONY I KALWARII” — przejazd pociągami do stacji Kalwaria Lanckorona — Lanckorona — klasztor w Kalwarii — Barwałd Górny — powrót koleją — 15 km wędrowki + 5 punktów za zwiedzanie, razem 20 punktów do Odnaki Turystyki Pieszej PTTK Zbiórka o godz. 7.10 na dworcu PKP w Płazowie (odjazd o godz. 7.40), bilety wycieczkowe (powrotne) do Kalwarii Zebrzydowskiej — 52 zł + dopłata w drodze powrotnej na trasie Barwałd Górny — Kalwaria — 6 zł.
A wycieczka górską na trasie: Sucha Beskidzka — Magurka — Malikowski Groń — Juszczyń — przejazd w obie strony pociągami — około 6,5 godz. marszu — 22 punkty do Górskiej Odnaki Turystyki Pieszej PTTK Zbiórka o godz. 5.30 na dworcu PKP w Płazowie (odjazd o godz. 5.55), bilety wycieczkowe (powrotne) do Suchej Beskidzkiej — 66 zł + dopłata w drodze powrotnej na trasie Juszczyń — Sucha Beskidzka — 15 zł.
Jeszcze raz serdecznie zapraszamy do udziału w akcji NIE SIEDZ W DOMU, IDZ NA WYCIECZKE. (kas)

Dokąd pójdziemy?

SOBOTA
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 17 Hala Wawelu:
Cracovia — Skra (I liga kobiet)
PIŁKA NOŻNA
Godz. 17 Boisko Wisły:
Wisła — Resovia (II liga)
KOLARSTWO
Godz. 8.30 ul. Kałuży:
Mały Wyścig Pokoju
NIEDZIELA
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 11 Hala Wawelu:
Cracovia — Skra (I liga kobiet)
PIŁKA NOŻNA
Godz. 11 Boisko Korony:
Garbarnia — Karpaty
Godz. 17 Boisko Cracovii:
Cracovia — Tarnovia (III liga)
LEKKOATLETYKA
Godz. 11 Błonia:
Wojewódzkie „Biegi zwycięstwa”
W PIŁKARSKIEJ klasie okręgowej odbędą się następujące mecze. w sobotę, początek o godz. 17 — Clepardia — Georyt, Cracovia II — Hutnik II, Kabel — Świt i Tramwaj — Nadwiślan, w niedzielę, o godz. 11 Wisła II — Prokocim, o godz. 16 Dalin — Orzeł i o godz. 17 Błękitni Bodzanów — Gościbia.

Czy wiślaczy dogonią Polonię?

Siedem kolejek do końca —cztery punkty straty

DO KOŃCA rozgrywek drugoligowych piłkarzy jeszcze siedem kolejek, czyli teoretycznie po 14 punktów do zdobycia przez każdą z drużyn. Pisanie więc dziś, kto będzie mistrzem grupy, kto spadnie jest w pewnym sensie wróżeniem z fusów. Ale znając realia naszego sportu, piłkarskiego w szczególności można się pokusić o stwierdzenie, które powinny się w przyszłości sprawdzić.

W grupie nas interesującej a więc w tej, w której grają krakowskie drużyny Wisły i Hutnika, jest w zasadzie jeszcze trzech kandydatów do awansu Bytomska Polonia, która przewodzi stawce mając cztery punkty przewagi nad Wisłą i sześć punktów więcej od Hutnika.

W praktyce taka przewaga w połowie rewanżowej rundy winna wystarczyć bytomianom do utrzymania przodownictwa w tabeli i odzyskania miejsca w ekstraklasie. Niemniej nie można wykluczyć, że piłkarze Polonii zaczną nagle grać słabiej tracąc punkty i przed ich rywalami otworzy się szansa zniwelowania dotychczasowych strat. Poziom rozgrywek jest bowiem wyrównany, forma zespołów bardzo chemiczna. Zaskakujących rezultatów pełno niemal w każdej kolejce gier. Piszę to wszystko z myślą o tym, aby piłkarzy Wisły i Hutnika zachęcić do ambitniejszej skuteczniejszej walki w ostatniej fazie rozgrywek. Bo szanse wyprzedzenia Polonii istnieją. Trzeba tylko chcieć je wykorzystać, grać lepiej niż ostatnio.

W tej kolejce Wisła podejmuje szóstą w tabeli Resovię i powinna zdobyć obydwa punkty. W trudniejszej sytuacji jest Hutnik, który będzie grał w Knurowie przeciwko tamtejszemu Górnikowi.

W III lidze Garbarnia i Cracovia wystąpią przed swoimi kibicami w niedzielę. Garbarze rano zmierzą się z króśnieńskimi Karpatami, a po południu Cracovia podejmować będzie Tarnovię. Liczymy na wygrane obydwóch naszych drużyn. Wawel pojechał do Dębicy na spotkanie z Wisłoką i chyba wróci „na tarczy”

Słuchałem długiej, obfitującej w żywe szczegóły epopei Ronceya z przykrym niepokojem. Do gonitwy zostali jeszcze dwa pełne dni. Ponieważ Roncey wiedział już, gdzie jest koń, bezpamiętnie Tomcia Palucha zmalował o połowę. Kiedy dotarł do końca opowieści, spytałem, czy zanim tu przyjechał ktoś wypytujący go, gdzie się podział koń.

— A jakże — odparł. — Dokładnie tak, jak pan przewidział. Chciało się o to dowiedzieć kilka innych gazet. Przeważnie telefonowali. Trzech czy czterech zjawilo się ośobiście na farmie i wiem, że prócz mnie wypytawali też Pata i Piotra. Nie powiem, niektóre z tych pytań były bardzo podstępne. Pomyślałem sobie, że miał pan słuszną rację, że gdybyśmy wiedzieli, gdzie jest koń to moglibyśmy się wygadać.

— Kiedy ci ludzie przyjechali? Jak wyglądali? — Niczym takim się nie odznaczał. Przeciętni. Jeden był z „Wieczornego Dzwonu”, to pamiętam. Wszyscy też wizyty i telefony miały miejsce w niedzielę i poniedziałek, tuż po ukazaniu się pańskiego artykułu.

— Zaden nie przyjechał rolsem? — spytałem. — Zasmiał się.

— Nie, gdzie tam.

— Czy któryś z tych przyjezdnych był wysokim, grubawym blondynem z żółtawą cerą i z lekką cudzoziemską wymową?

— Zaden z tych, których widziałem. Paru rozmawiało tylko z chłopcami, bo zjawili się, kiedy byłem w Chelmsford. Jak pan chce, może ich pan spytać.

— Może to zrobić — powiedziałem. — Nikt nie próbował was szantażować?

— Nie, mówilem pana szefowi w redakcji. Nikt nas w żaden sposób nie naciskał. Podług mnie, te pańskie wyszukane środki ostrożności to strata czasu. No a skoro już wiem, gdzie jest Tomcio Paluch, może mi pan również powiedzieć, gdzie jest moja rodzina...

— Zastanawia się — odparłem. — Zechce pan spytać Foxa, czy mógłbym z nim zamienić parę słów?



DICK FRANCIS
PŁATNE
PRZED GONITWĄ
tłum Małgorzata Grabowska

Spraważił Nortona, który przeprosił mnie za zdradzenie tajemnicy, ale nie chciał brać na siebie odpowiedzialności i siedzieć cicho, kiedy koń tak się rozchorował.

— Oczywiście. Co mogłeś zrobić — przyznałem. — Dopóki to nie wyjdzie poza Ronceya nie będzie najgorzej, chociaż wolałbym...

— Naturalnie jego synowie też o tym wiedzą — przerwał mi Norton. — Ale to jest chyba bez znaczenia.

— Co takiego?!

— Roncey powiedział jednemu z synów, gdzie jest. Właśnie do niego dzwonił. Tłumaczył się, że nie mógł sobie przypomnieć numeru twojego telefonu, ale w domu gdzieś go sobie zapisał, bo jakiś czas temu do ciebie dzwonił. No więc zatelefonował do syna... Pata, zdaje się... i ten mu go podał. Chyba syn spytał ojca, skąd dzwoni, bo Roncey odpowiedział mu, że skoro zupełnie przestano interesować się koniem, to nie nie zaszkodzi, jak syn się dowie, więc mu powiedział.

— Cholera! — zakląłem. — Ten facet to skończony idiota.

— Może ma rację.

— A może właśnie się myli — powiedziałem rozgoryczony. — Słuchaj, Norton, czy jest w ogóle możliwa taka pomyłka, że to nie była kółka tylko zatrucie?...

— Na miłość boską, Kuba... nie. To była najzwyklejsza kółka. Jak, do diabła, mógłby zostać otruty? Przede wszystkim nikt wtedy nie wiedział, kim jest.